Nr. 255. Kraków, Sobota 22 Maja 1915. Rok XXXIV

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego**, ulica Jagiellońska 3 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Włoska karta.

Kraków, 22 maja.

(k. s.) Między Włochami a Austro-Węgrami istniała zawsze głęboka przepaść. Dno jej leży daleko w głębi starych tradycyj i wspomnień, które dla duszy włoskiej nigdy nie były przyjemnemi. Od czasu zjednoczenia Włoch, wbrew woli monarchii habsburskiej, między obu temi państwami było możliwem tylko jedno z dwojga: sztuczna przyjaźń, albo naturalna nieprzyjaźń. Kunszt polityczny Bismarka sprawił, że wytworzyła się — „przyjaźń“. Był to tylko jednak wątły, papierowy most, rzucony nad przepaścią, w której nie przestawał szumieć burzliwy potok życia. Było jasnem dla każdego, że przy pierwszej większej powodzi potok ten wzbierze także i zerwie ów most papierowy.

Cóż bowiem łączyło z sobą obie te sojuszniczki? Oto nic innego, oprócz wspólnej im niechęci do wojowania. Włochy, świeżo zjednoczone, potrzebowały spokoju dla wewnętrznej konsolidacyi, dla jakiego takiego nastawienia swego życia gospodarczego, stworzenia armii i ugruntowania podstaw młodego państwa. Rozpoczęta przez Francyę republikańską wielka polityka kolonialna budziła podejrzliwość i zawiści włoskie. „Italia riunita“ widziała, że starsza jej siostrzyca romańska zabiera jej najlepsze części afrykańskiego wybrzeża i jeżeli nie zamyka zupełnie, to zacieśnia bardzo niebezpiecznie perspektywy przyszłego rozwoju i naturalnej ekspanzyi włoskiej. Ale Italia nie czuła się na siłach do wystąpienia przeciw potężnej rywalce. Milczała więc, trzymając się przymierza z Austryą i Niemcami, jako jedynej obrony przed nadmiernym apetytem Francyi.

W ten sposób mijały lata, w których krzepiło się państwo włoskie pod potężną osłoną swoich sojuszów. Z latami zaś wytworzyły się zmiany, które wychodziły na korzyść Włoch. Wzmocnione, nabierały wartości dla drugich. Zaczęto się ubiegać o ich przyjaźń i poparcie. Po słynnej wojnie celnej z Francyą, która zrujnowała bardzo poważne dziedziny produkcyi włoskiej, powiał wiatr inny. Włochy, oparte o Austryę, wytrzymały mimo to ten cios, zadany im przez Francyę, która też nabrała dla nich szacunku, a z nim pragnienia zbliżenia się do młodego państwa. Zaczęły się słynne „extra tury“ włoskie, które, lekceważone wprawdzie przez Buelowa, miały jednak ten skutek, że już podczas pierwszej afery marokańskiej Włochy znalazły się po stronie — Francyi. Na konferencyi w Algeciras przedstawiciel Włoch szedł ręka w rękę z Francyą i Anglią, niebawem zaś ujawniła się także i cena tej harmonii. Był nią Tripolis, którego wydarcie Turcyi — Francya i Anglia pozostawiły Włochom. W ten sposób powoli zbudowany został pomost dla wyrównania antagonizmów włosko-francuskich na Morzu Śródziemnem. Sojusz z Austryą i Niemcami stracił dla Włoch wszelką wartość, ponieważ nie miał już dla nich znaczenia osłony przed Francyą, a równocześnie krępował Włochy w ich ekspanzyi w kierunku zdobycia t. zw. „geograficznej granicy“ i — „mare nostro“. Tu na przeszkodzie dążeniom włoskim stała Austrya ze swoją elementarną racyą stanu, która wielkiemu mocarstwu nie pozwalała i nie pozwala, pod grozą śmierci gospodarczej i politycznej, wyrzec się tego jedynego okna na świat szeroki, tego jedynego traktu morskiego, jaki posiada na Morzu Adryatyckiem. Dopóki istniała jeszcze teoretyczna chociażby możliwość wyjścia Austryi na Morze Egejskie do Salonik, wisiała z nią razem w sferze teoryi także możliwość jakiegoś pogodzenia życiowych interesów Austryi z włoskiemi aspiracyami do zamknięcia Adryatyku i przemienienia go we włoskie jezioro. Kiedy jednak niechęć Austryi do energicznej polityki zagranicznej z jednej strony, a wyniki wojen bałkańskich z drugiej, możliwość zyskania Salonik przeniosły raz na zawsze w sferę prześnionych snów, Adryatyk stał się dla Austryi i Węgier najważniejszym nerwem życia. Kto w tem miejscu godzi w monarchię, ten chwyta ją znienacka za gardło i dusi.

Tego szlachetnego zadania podjęły się obecnie Włochy, stawiając sojuszniczce, toczącej najcięższą w jej dziejach walkę o byt, zupełnie niesłychane żądania wyrzeczenia się nietylko skrawków alpejskich, zamieszkanych w pewnej części przez ludność włoską, ale wogóle dostępu do morza. Austrya godziła się na pierwsze, nie mogła jednak myśleć o drugiem. Żądania włoskie były takie, że państwo, które chce jeszcze żyć, przyjąć ich nie mogło. Zażądać od Anglii wydania dowozu, od Niemiec Hamburga, od Rosyi Petersburga byłoby jeszcze mniejszem stosunkowo zuchwalstwem, niż żądać od Austryi — Tryestu i Rjeki...

To też żądanie Włoch nie było postawione na to, aby zostało spełnione, lecz właśnie, aby nie było spełnione. Włochy, stawiając je, zapragnęły usunąć wszelką możliwość porozumienia z dotychczasową sojuszniczką, zapragnęły wojny z nią bezwarunkowo.

Dyplomacya trójporozumienia potrafiła zagrać na wrażliwych strunach uczuć włoskich i na jeszcze wrażliwszej strunie ich gorącego pragnienia dobrego interesu. Umiejętnie wyzyskano tu tradycyjny antagonizm do Austryi i ponad wszelką miarę podsycono apetyty, ambicye i nadzieje. Miliony wsiąknęły w pewne warstwy społeczeństwa włoskiego, miliardami nadzwyczajnej pożyczki błyśnięto rządowi. Na takich zaś drożdżach wyrośnie ciasto z najgorszej mąki. Włochy powiedziały sobie teraz, albo nigdy, i z determinacyą klasycznego condotiera stargały swój trzydziestoletni sojusz, zerwały ów papierowy most.

Pamięć wszystkich czasów i narodów przechowa ten dzień onegdajszy, kiedy to w parlamencie włoskim szef rządu wśród frenetycznych oklasków proklamował — wiarołomstwo, zerwanie istniejącego sojuszu.

Nie powtarzając banalnej tezy o niewspółmierności »zdrowej« polityki z etyką i moralnością, należy czekać spokojnie. Niebawem bowiem na krwawych polach okaże się, czy w tym niesłychanym akcie obok nieprawdopodobnej nieuczciwości był jeszcze tak zwany »rozum« polityczny. Powodzenie w polityce jest wszystkiem. Ono podłość wierutną zmienia w cnotę najwyższą, głupstwo w mądrość najgłębszą. Włochy muszą teraz czekać na powodzenie. Postawiły na jego kartę wszystko — nawet elementarną uczciwość. Zagrają więc o wszystko, nietylko o to, czem być mogą, lecz także o to, czem — są.

Dalsze postępy armij sprzymierzonych.

Odparcie Rosyan na linii Prutu.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 22 maja.

Urzędowo ogłaszają 21 maja w południe:

Walki na froncie w Galicyi środkowej trwają dalej. Oddziały rosyjskie, które na linii Sanu w dół od Sieniawy zatrzymały się na zachodnim brzegu rzeki, zostały odparte poza rzekę. Na wschód od Jarosławia wojska sprzymierzone odparły krwawo różne ataki znacznych sił nieprzyjacielskich. Liczba jeńców wzrasta dalej.

W gwałtownych walkach nocnych wojska nasze szturmem zdobyły na wschód od Drohobycza rosyjskie pozycye i zajęły Nową Wieś, przyczem wzięto do niewoli 1.800 jeńców.

Rosyjska kontrofenzywa przez Dniestr w Galicyi wschodniej zatrzymała się nad linią Prutu. Próby nieprzyjaciela, by przedrzeć się koło Kołomyi, rozbiły się. Wszystkie ataki na ten przyczółek mostowy zostały odparte wśród najcięższych strat dla nieprzyjaciela.

W walkach na wzgórzach kieleckich, które gdzieniegdzie jeszcze trwają, wzięliśmy dotychczas do niewoli 4.000 jeńców.

Od 16 maja ogólna liczba jeńców wzrosła o dalszych 20.000, wynosi ona tedy od 2-go maja 194.000 ludzi.

Zastępca szefa sztabu generaln., v. Höfer,
marszałek polny porucznik.

—o—

Komunikat naczelnego kierownictwa armii niemieckiej.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 22 maja.

Biuro Wolffa. Wielka główna kwatera, 21 maja.

Południowo-wschodni teren wojny.

Położenie wojsk niemieckich jest niezmienione. Na wschód od Jarosławia wzięto wczoraj jeńców, którzy nie byli uzbrojeni w broń, tylko w maczugi dębowe.

Armia generał pułkownika Mackensena i inne w związku austro-węgierskiej armii walczące wojska niemieckie wzięły od 1 maja do niewoli 104.000 jeńców i 72 armaty oraz 253 karabiny maszynowe. — Liczby te są już zawarte w ogólnych cyfrach, już ogłoszonych.

Wschodni teren wojny.

W okolicy Szawel odbyły się tylko mniejsze potyczki. Nad Dubissą dotarł nasz atak aż na wschód od Podubisia do Betygoły i dał nam dalszych 1.500 jeńców. Także na wschód od Miłoszajcia i Zemigoli Rosyanie zostali odparci poza rzekę. Dalej na południe walka stoi.

Resztki pobitych na południe od Niemna sił rosyjskich dalej uciekają w kierunku Kowna.

—o—

Miłoszajcie i Podubiś, wsie nad Dubissą, w pow. rosieńskim.
Betygoła, miasteczko w pow. kowieńskiem u zbiegu Wewirży z Dubissą.

Zachodni teren wojny.

Na północ od Ypern kolorowi Francuzi atakowali w nocy nasze pozycye na wschód od kanału. Walka jest jeszcze w toku. Atak Anglików na południe od Neuve Chapelle w okolicy La Quinque Rue, który się późną nocą rozpoczął, załamał się w naszym ogniu.

Na północny wschód od Arras zestrzeliliśmy koło Fresnoy nieprzyjacielski aeroplan.

Dalsze ataki Francuzów w lesie Ailly rozbiły się wśród znacznych strat dla nieprzyjaciela, który zostawił nieco jeńców w naszych rękach.

Naczelne kierownictwo armii.

Biuletyn turecki.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 22 maja.

Doniesienie agencyi »Milli«. Główna kwatera donosi 20 b. m.: Na froncie dardanelskim zostały rano dnia 19 b. m. zaatakowane ufortyfikowane pozycye nieprzyjaciela koło Ariburnu. Dzięki nadzwyczajnej dzielności naszych wojsk został wytknięty cel na prawem i lewem skrzydle osiągnięty i nieprzyjaciel wyrzucony z wysuniętych naprzód pozycyj. W centrum doszliśmy aż do okopów polowych nieprzyjaciela. Na lewem skrzydle obsadziliśmy część nieprzyjacielskich okopów strzeleckich i zdobyliśmy dwa karabiny maszynowe. Po południu próbował nieprzyjaciel pod ochroną swoich okrętów wojennych kontrataku na nasze prawe skrzydło, został jednakże odparty, poniósłszy ciężkie straty.

Na południu został nocny atak nieprzyjaciela koło Sedil Bahr w nocy z 18 na 19 maja lekko odparty. Nasi lotnicy oddawali bardzo cenne usługi podczas ataków.

Nieprzyjacielskie okręty jak zwykle wymieniały strzały z naszemi bateryami u wejścia do cieśniny. **Okręt pancerny »Charles Martel« został trafiony** przez jeden pocisk.

Stanowisko artyleryi i obóz nieprzyjaciela koło Sedil Bahr były skutecznie ostrzeliwane przez nasze baterye nadbrzeżne tak, że nieprzyjaciel został zmuszony do zmienienia swoich stanowisk artyleryi.

Z innych terenów wojny nie ma nic ważniejszego do doniesienia.

Manifestacye przeciw wojnie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Bazylea, 22 maja.

Według prywatnych doniesień »National Ztg.«, o czem z powodu cenzury włoskiej dopiero teraz pismo się dowiedziało, **we Włoszech odbyło się w niedzielę tysiące mniejszych i większych manifestacyj przeciw wojnie.**

»Avanti« żali się, że sprawozdania, jakie do tego pisma wysłano o manifestacyach neutralistów, wskutek cenzury dopiero wczoraj otrzymał i to zupełnie przekręcone, części zaś doniesień zupełnie mu nie doręczono.

Watykan i wojna.

Lugano, 22 maja.

Prasa włoska omawia w sposób namiętny prawo gwarancyjne z r. 1871, ustalające Watykanowi prawa zastępstwa uwierzytelnionych dyplomatów obcych na tych samych zasadach co dla Kwirynału. Prasa domaga się obecnie zniesienia tych gwarancyj, gdyż Włochy nie mogą się zgodzić, aby podczas wojny przebywali w Rzymie zastępcy państw nieprzyjacielskich w charakterze posłów przy Watykanie.

Generał Jezuitów O. hr. Ledóchowski poddany austryacki opuścił już Rzym.

Włoska strefa wojenna.

Genewa, 22 maja.

»Journal de Geneve« donosi z Rzymu: Na wczorajszej Radzie ministrów ustalono wszystkie potrzebne zarządzenia. Cały obszar kraju, położony na północ od Bolonii, będzie uznany jako **strefa wojenna.**

Opuszczony Giolitti.

Korespondent „Berliner Tageblattu“ z Lugano donosi, że gdy Giolitti przybył do Turynu, na dworcu nikt go nie powitał. Wszyscy jego przyjaciele, którzy go dawniej otaczali, opuścili go. Pokazało się tylko kilku detektywów, którzy byłego dyktatora Włoch wypuścili bocznemi drzwiami z dworca. Potem siadł Giolitti wraz ze swym zięciem do samochodu i odjechał do swego rodzinnego Cavouru, gdzie spodziewa się być bezpiecznym.

„Tribuna“ zapewnia, że Giolitti nie umknął, lecz opuścił Rzym, aby jego obecności nie wzięto za znak protestu. Podobno miał on nawet wyrazić żal, że nie jest o 30 lat młodszym, gdyż wziąłby także karabin na ramię.

Serbowie przeciwko Włochom.

„Südslavische Korrespondenz“ donosi z Bukaresztu:

Prasa serbska, zwłaszcza półurzędowa, coraz gwałtowniej przemawia przeciwko roszczeniom Włochów do Istryi i Dalmacyi. — „Samouprawa“ organ rządu serbskiego oświadcza, że trudno uwierzyć, ażeby Włochy swoje przerzucenie się na stronę trójporozumienia uczyniły zależnem od warunków, które niszczą cel wojenny trójporozumienia, a mianowicie ukształtowanie polityczne Europy na podstawie narodowościowej. — Gdyby trójporozumienie przyjęło żądania włoskie, zwrócone przeciwko Słowiańszczyźnie południowej i w ten sposób zapewniło Włochom na Bałkanie tę rolę, którą dotąd odgrywają Austro-Węgry, to Słowianie południowi musieliby się uciec do samopomocy, ażeby ten zamach odeprzeć wszelkiemi środkami.

„Politika“ przypomina deklaracyę rządu serbskiego, złożoną w skupczynie d. 24 listopada 1914, a podnoszącą, że Serbia prowadzi obecną wojnę celem urzeczywistnienia swoich ideałów, to znaczy zjednoczenia południowych Słowian pod jednem berłem. — „Politika“ wzywa rząd serbski, ażeby oświadczył, czy trwa przy swojej deklaracyi i czy wyciągnie z niej należyte konsekwencye. Opinia publiczna w Serbii — powiada „Politika“ — jest oburzona zamachem włoskim, a zapewnienie Giersa, który w drodze do Rzymu zatrzymał się w Niszu, że żądania włoskie nie zostały jeszcze stanowczo przyjęte, nie uspokoiły opinii.

Ks. Aosty naczelnym wodzem włoskim.

Już w obecnem stadyum przygotowań wojennych we Włoszech w dziennikach zagranicznych wskazuje się na osobę przyszłego głównego wodza armij włoskich. Ma nim być podobno książę Aosty, brat stryjeczny króla Wiktora Emanuela. Jest to najstarszy syn ks. Amadeusza, brata nieboszczyka króla Humberta I i jego małżonki Maryi Letycyi, księżniczki Bonaparte. Ks. Amadeusz w r. 1873 był powołany na tron hiszpański, ale pomimo zdobytej w Hiszpanii popularności, zniechęcony intrygami swoich przeciwników wkrótce powrócił do Turynu, gdzie zmarł 18 stycznia 1890 roku.

Ks. Amadeusz miał trzech synów: najstarszy Emanuel Filibert ks. Aosty urodził się w Genui 18 stycznia 1869 r. i jest ożeniony z ks. Heleną Burbońską, z rodu królów francuskich. Drugi syn Wiktor Emanuel, hr. Turynu, urodził się w Turynie 24 listopada 1870 r. — Wreszcie najmłodszy, Ludwik ks. Abruzzów, ujrzał światło dzienne w Madrycie, dnia 29 stycznia 1873 r.

Emanuel Filibert ks. Aosty jest generał-porucznikiem armii włoskiej, również jak brat jego, hr. Turynu. Ks. Abruzzów zajmuje stanowisko wiceadmirała floty włoskiej. — Wszyscy trzej książęta posiadają we Włoszech wielką popularność, zwłaszcza zaś ks. Aosty.

Włoskie żądania terytoryalne.

Zakomunikowane nam przez c. k. Biuro korespondencyjne żądania włoskie, są żądaniami natury politycznej i terytoryalnej. O ile chodzi o te ostatnie, to podane są dość ogólnikowo. Włochy domagały się podobno natychmiastowego obsadzenia całego Trentina, Istryi wraz z Tryestem, Polą i Rjeką, oraz kilku wysp adryatyckich.

Co się tyczy Trentina, to, jak z dotychczasowych wiadomości wynikało, monarchia austryacko-węgierska godziła się na odstąpienie tego terytoryum Włochom. Trentino nazywa się część południowego Tyrolu, należąca do miasta Trydentu. O jakiej wielkości obszar tu chodziło, czy Włochy żądały oprócz Trydentu i okolicy także miast innych, a więc np. Arca, Riva, Rovereto — nie wiemy. Ludność Tyrolu bez Przedarulanii liczyła w 1900 r. 852.000 mieszkańców, z tego 44.3% było Włochów, zamieszkałych przeważnie w południowym Tyrolu. Krajem tym powiększył swoje posiadłości tyrolskie w r. 1504 Maksymilian I., odebrawszy go Włochom. W r. 1809 po upadku powstania Hofera południowy Tyrol wraz z Bozen przypadł królestwu włoskiemu, ale tylko na krótki czas, gdyż w r. 1914 został znów połączony z Austryą. W r. 1848 zaczęły się znowu próby oderwania włoskiego Tyrolu od Austryi. W r. 1866 pomimo przegranych bitew pod Custozzą i na morzu koło Lissy, wojska włoskie, dzięki zwycięstwu Prus pod Königgrätzem, mogły się pokusić o zdobywanie południowego Tyrolu. Włochami dowodzili Garibaldi i Cialdini, ale cała ta ofenzywa nie miała powodzenia i nie zdołała dotrzeć na północ od jeziora Garda. Kilkakrotnie Austryacy pokonali przeważające siły włoskie. Wojna skończyła się wtedy odstąpieniem Włochom Wenecyi.

W ten sposób, zwłaszcza po zagarnięciu państwa papieskiego, Włochy zaokrągliły zupełnie swoje królestwo, jednocząc w niem wszystek włoski żywioł narodowy. Irredenta włoska jednak nie przestała pracować nad tem, żeby oderwać jeszcze ów kawałek Tyrolu i włoscy posłowie z Tyrolu stawiali nieraz w parlamencie wiedeńskim żądanie podziału Tyrolu na dwie części administracyjne, podobnie, jak Rusini żądanie co do podziału Galicyi.

T r y d e n t sam liczy blisko 25.000 mieszkańców, przeważnie Włochów, i został w ostatnich czasach silnie ufortyfikowany.

I s t r y a, której odstąpienia Włochy podobno również zażądały, ma obszar 4.950 km. kw. — Liczba mieszkańców bez Tryestu wynosi 350 tysięcy, przeważnie Słowieńców i Serbo-Chorwatów, w mniejszej części Włochów.

T r y e s t liczy razem z przedmieściami blisko 180.000 mieszkańców, przeważnie włoskiej narodowości (25.000 Słowieńców, 9.000 Niemców). Z dawien dawna Tryest rywalizował jako port handlowy z Wenecyą, i zwyciężył ją w tej rywalizacyi, posiadając zatokę przystępniejszą dla wielkich okrętów.

P o l a jest głównym austryackim portem wojennym, liczy 37.000 mieszkańców, z tego 10 tysięcy Serbo-Chorwatów.

Wolne miasto R j e k a, które z czasem jako port handlowy nabrało tego znaczenia co Tryest, liczy 40.000 mieszkańców, w tem 18 tysięcy Włochów. Zarówno Tryest, jak Rjeka są także ważnemi centralami przemysłowemi.

Co się tyczy w y s p a d r y a t y c k i c h, to Luzzati nie wymienił, o które wyspy chodzi, z doniesienia »Nordd. Allg. Ztg.« jednak (podanego we wczorajszym numerze popołudniowym naszego pisma) dowiadujemy się, że szło im o grupę wysp Curzola wraz z Lissą, Lesiną, Lagosą, Brazzą i Meledą.

Wyspy te są położone blisko wybrzeża południowej Dalmacyi. Curzola (słowiańska Korczula) ma 276 km. kw. i około 20.000 mieszkańców; Lesina (po słowiańsku Hvar) obejmuje 287 km. kw. i liczy 18.000 mieszkańców; Lissa (słow. Bis) wielkość 85 km. kw., 10.000 mieszkańców; Meleda (słow. Mljet) 99 km. kw., 1700 mieszkańców: Lagosta (słow. Łastoivo) położone na południe od Curzoli, 41 km. kw., 1400 mieszkańców. Największą jest Brazza, należąca do powiatu Spalatu, wielkości 394 km. kw., licząca 25.000 mieszkańców. Wszędzie na tych wyspach są dobre porty, oraz uprawa winogradu. Mieszkańcy są wyłącznie narodowości serbsko-chorwackiej.

Z mowy kanclerza Bethmanna-Hollwega, wygłoszonej we wtorek w parlamencie niemieckim wiemy, że monarchia austro-węgierska godziła się na odstąpienie Włochom oprócz Trentina także wschodniego brzegu rzeki Isonzo i miasta Gradyski, ponadto miałby się Tryest stać wolnem miastem, z zarządem zabezpieczającym jego włoski charakter z włoskim uniwersytetem. Ponadto czyniły Austro-Węgry Włochom szereg koncesyj natury politycznej: uznanie włoskiej zwierzchności nad Valoną i przyległej sfery interesów; desinteressement Austro-Węgier w sprawie Albanii; specyalne uwzględnienie narodowych interesów włoskich w monarchii; amnestya dla przestępców wojskowych i politycznych, pochodzących z odstąpionych obszarów; sympatyczne uwzględnienie dalszych życzeń Włoch co do całości kwestyi, wchodzących w układ; mieszane komisye do uregulowania szczegółów w poczynionych ustępstwach: uwolnienie żołnierzy, pochodzących z odstąpionych obszarów.

Żądania włoskie, o ile dążą do opanowania Istryi i wysp adryatyckich, nawet motywami narodowościowymi usprawiedliwić się nie dadzą, gdyż żywioł włoski jest tu w mniejszości. Jestto więc zuchwała pretensya. Natomiast nic dziwnego w tem niema, że Włochy, dążąc do opanowania Adryatyku, przedewszystkiem mają apetyt na północno-wschodni jego zakątek. Brzeg zachodni morza adryatyckiego jest ubogi w porty, nadto morze tutaj coraz bardziej cofa się od brzegów, i Wenecya za pewien okres czasu przestanie być portem: podczas gdy brzeg wschodni jest bogato rzeźbiony, obfituje w wyspy i doskonałe zatoki. Oczywiście najlepiej przypadałoby Włochom do gustu posiadanie tego obszaru aż do końca Dalmacyi, ale tu już Rosya powiedziała »veto«. Żywotne znaczenie Istryi i wysp w zatoce Quarnero dla Austro-Węgier tak dalece nie ulega wątpliwości, że stawianie podobnych żądań równa się wprost prowokowaniu wojny.

Mobilizacya Włoch.

„Vossische Zeitung“ otrzymuje od pewnego Włocha, żyjącego we Włoszech, dokładne informacye o wynikach najnowszej mobilizacyi we Włoszech. Podajemy ten artykuł w znacznem skróceniu:

Za prawdziwą próbę siły wojskowej kraju najświeższa mobilizacya Włoch uchodzić nie może, gdyż dokonała się w warunkach dla

nich bardzo przychylnych. Nikt nie zagrażał ich granicom, i czasu było poddostatkiem. Mimo tych korzyści dały się odczuć pewne trudności, wynikające z wydłużonego geograficznego kształtu kraju i z niedostateczności linij kolejowych, prowadzących z południa na północ. Ośrodkiem mobilizacyi był czworokąt: Modena—Verona—Wenecya—Ferrara. Dowóz wojsk, amunicyi, prowiantów, dział i materyału wojennego, odbył się tylko w zachodniej Lombardyi i z Piemontu bez żadnych trudności. Ściąganiu wojsk z południa stały na przeszkodzie w poprzek ciągnące się Apeniny, przez które prowadzi zaledwie mała liczba kolei górskich, jednotorowych, nie wystarczających nawet w normalnych czasach. Tory ich wspinają się po górach w taki sposób, że można po nich posuwać tylko krótkie pociągi. Ponieważ z powodu braku węgla liczba tych pociągów nie mogła być wielką, przetransportowano na nich tylko działa i jaszczyki, a zaprzęgi i obsada artyleryi musiała przebywać Apeniny zwykłemi drogami górskiemi. Przekonano się teraz we Włoszech, jak koniecznem jest rychłe wykończenie dwutorowej kolei »direttissima« Florencya—Bologna, przebijającej masyw Apeninu pod Pistoją wielkim tunelem. Podobnie niedostatecznemi okazały się linie łącznikowe między podstawą mobilizacyjną a granicą, tudzież między poszczególnemi częściami armii.

Dotychczasowa częściowa mobilizacya postawiła na stopie wojennej **pół miliona wojska.** Powołanie ograniczyło się do rezerwy w wieku lat 22 do 29, oraz do żołnierzy drugiej i trzeciej kategoryi, którzy byli przedtem albo »wylosowani« albo uwolnieni wskutek szczególnych stosunków rodzinnych, i których dlatego musiano poddać sumarycznemu wyszkoleniu; — w końcu powołane małe grupy milicyi. Przedewszystkiem jednak powołano żołnierzy, którzy brali udział w kampanii libijskiej, aby z ich grona uzupełnić wielkie braki w zastępach podoficerów. Rezerwistów kawaleryi, z powodu braku koni, zupełnie nie powołano. Należy wspomnieć, że armia włoska sprowadzała konie tylko z Austro-Węgier, gdyż rodzimy chów wydaje tylko małe konie, niezdatne do kawaleryi i artyleryi.

Wyposażenie wojsk pod niejednym względem okazało braki. Zapas nowoczesnych szarozielonych mundurów był tak mały, że wystarcza zaledwie dla żołnierzy na froncie. Już teraz, mimo małej jeszcze stopy prezencyjnej, musiano wielu częściom wojska dać stare ubrania: długie poza kolana sięgające ciemno-niebieskie mundury i białe części skórzane. Strój ten dla dzisiejszej wojny jest bardzo nie odpowiednim, gdyż nie uwzględnia zasady »mimikry«. Również obuwie jest liche, i dla kampanii w górach nie na długo wystarczy. Szczegóły umundurowania: kamasze, czapki itp. są bardzo niejednolite.

Z armią połączono także żołnierzy żandarmeryi, zorganizowanej we Włoszech, jak wiadomo, jako samodzielne wojsko (carabinieri) oraz korpus straży skarbowej. Pozbawienie kraju tej opieki przed kryminalistami, już dziś wywiera złe skutki, zwłaszcza w Sardynii i Sycylii.

Do wojskowej służby sanitarnej powołano z konieczności także zakonników i zakonnice. Kobiety włoskie tak bowiem stronią od wszelkiego udziału w życiu publicznem, że liczba dobrowolnych pielęgniarek jest bardzo mała.

Co się tyczy nastroju wojska, to trzeba stwierdzić, że żołnierze włoscy nie są tak krzykliwi, jak tłum miejski. Za to jednak brak im zupełnie zapału wojennego. Z min ich widać, że spełniają swój obowiązek, ale cel wojny i jej wynik polityczny jest im obojętny. — Wyjątek stanowią strzelcy alpejscy i pułki bersaglierów, które się zawsze odznaczały kultem patryotycznym. Także wśród oficerów panuje nastrój spokojny. Przesilenie ministeryalne w chwili dymisyi Salandry powitali oni z wielką radością, nie z tchórzostwa, lecz z poczucia, że ta wojna pozbawiona jest podstawy moralnej.

Tarnów po inwazyi rosyjskiej.

(Korespondencya „Nowej Reformy".)

III.

— 18 maja.

Z początku byli komendantami m. Tarnowa przeważnie oficerowie kozaccy, jak Buttejew, Behr, Gassaniłow, Lurje i Kozłow. — Kazali rozlepiać banalnej treści odezwy „Do narodów Austro-Węgier", manifest wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza „do narodu polskiego", wreszcie obwieszczenie, zakazujące sprzedaży alkoholu we wszelkiej postaci i kilka innych, normujących stosunek ludności cywilnej do armii.

Komendant pułk. Michał Behr wydał rozporządzenie, wzywające mieszkańców, aby w nieprzekraczalnym terminie najpóźniej do 27 grudnia, godz. 12 w południe, złożyli broń, jakakolwiek się u nich znajduje, jak strzelby, karabiny, rewolwery, kindżały, pistolety. Rozporządzenie to kończy się groźbą następującą: „Mieszkańcy, u których po upływie tego terminu znajdzie się jakakolwiek broń, będą ukarani wysoką grzywną, lub też oddani sądowi wojennemu do ukarania".

W posiadaniu mojem znajduje się również odezwa podpisana przez komendanta korpusu **Januszewskiego**, z datą 25 stycznia b. r. z żądaniem, że wszystkie osoby, posiadające broń rosyjską lub austryacką, naboje, przedmioty uzbrojeń artylerzyckich, ubrania, obuwia i t. p. winny ją złożyć u miejscowej władzy wojskowej. Za złożone rządowi przedmioty, uznane za dobre, wypłacać się będzie wynagrodzenie, a mianowicie za każdy do użycia zdolny karabin rosyjski 5 rubli, za austryacki 3 ruble, za 10 sztuk naboi jedną kopiejkę.

Po wkroczeniu do miasta żołnierze rabowali lokale, w których znajdowały się trunki alkoholiczne — i upijali się ciągle. — Komendant miasta pułkownik **Kozłow** aż trzykrotnie wydawać musiał zakazy, dotyczące sprzedaży spirytusu, wódki, koniaku, rumów, likierów, wina, a nawet i piwa". — Właścielom przedsiębiorstw niestosujących się do tego zakazu zagroził p. Kozłow — oprócz zamknięcia ich lokali, także „osadzeniem ich w więzieniu lub **zesłaniem** poza Tarnów porządkiem administracyjnym". Końcowy ustęp owego orędzia Kozłowa, tego niedoszłego gubernatora Tarnowskiego (miał już nominacyę na kierownika gubernii Tarnowskiej, sięgającej od Sanu po Dunajec, sam się tem chwalił w mieście), jest niezmiernie charakterystyczny dla oceny stosunków w kołach armii rosyjskiej.

„Szpitalom i lecznicom wytknąć muszę — głosi p. Kozłow — że nie sprostały zaciągniętym wobec mnie zobowiązaniom. Doszło bowiem do mej wiadomości, że służba sanitarna (oczywiście moskiewska) zachowuje się **nietrzeźwo** i w sposób niegodny posłannictwa, jakiemu służyć powinna". W końcu wzywa p. Kozłow „naczelników wojskowych oddziałów przeciągających przez Tarnów, ażeby zechcieli współdziałać w utrzymaniu wojennej karności u żołnierzy niższych stopni, którzy ją wielokrotnie łamią bądź to przez opilstwo, bądź przez wałęsanie się poza szeregiem, przez wyrządzanie krzywd ludności miejscowej, bądź to przez nieoddawanie honorów przełożonym".

Komendanci do autonomii miejskiej nie mięszali się przez dłuższy czas. Ich żądania ograniczały się do spraw czysto „ekonomicznej" natury, jak dostarczanie przez zarząd miasta podwód i kwater, które sobie przeważnie sami wyszukiwali, a gdy właściciel był nieobecny, ulegały także mieszkania barbarzyńskiemu spustoszeniu.

Słówko o niektórych komendantach.

Behr, Kurlandczyk, żonaty z Niemką, uchodził za ugrzecznionego i przystępnego dla stron człowieka. — Urzędował niespełna 3 tygodnie, wydając w ciągu tego czasu kilka małoznaczących ukazów. Niektóre z nich już powyżej przytoczyłem.

Za urzędowania pułk. Kozłowa pozwolono burmistrzowi na **udzielanie zasiłków dla rodzin rezerwistów austryackich**, jakoteż **wypłacania zaliczek** na pensye urzędnikom państwowym i krajowym. Dopiero za czasów ostatniego komendanta podpułkownika Markiewicza **zabroniono** burmistrzowi wypłacania tych zasiłków i zaliczek, ponieważ w wypłacaniu tem komenda rosyjska dopatrzyła się **polityki austrofilskiej.** Jedynie na to komenda zezwoliła, aby wszystkich, zwracających się o pomoc, traktować jednakowo, jako biednych. Kozłow, jako komendant miasta, wymuszał od kupców po sklepach różne potrzebne mu rzeczy, jak ubrania, strzelby, obrazy, fotografie, kuferki, nic nie płacąc. Żądania jego czasami były stosunkowo bardzo skromne i umiarkowane. — N. p. pewnego razu w styczniu wyraził się p. Kozłow do grona obywateli, którzy przyszli do niego poskarżyć się na niesłychane rekwizycye i gwałty sołdatów w sposób następujący:

— Moi panowie! Jeżeli chcecie mieć w mieście spokój i porządek, postarajcie mi się o kuferek. (Autentyczne!!).

Wobec żołnierzy postępował bezwzględnie, surowo karząc przewinienia. W zetknięciu z ludnością cywilną był zawsze grzeczny i uprzejmy. Nawet wobec żydów, których tu systematycznie w rozmaity sposób maltretowano, chciał p. Kozłow zaznaczyć swoją „łaskawość", ofiarując 200 rubli na biednych wyznawców rel. Mojżeszowej. — Kozłow, jako uczony rosyjski i członek Akademii, interesował się zabytkami m. Tarnowa, kazał sobie sporządzać zdjęcia fotograficzne z katedry, ratusza, pałacu w Gumniskach, bóżnicy żydowskiej (której sławna bania wcale nienaruszona), a po domach prywatnych i w lokalach publicznych bezceremonialnie zabierał „na pamiątku" cenne obrazy i zabytki sztuki!...

Ze wszystkimi komendantami rosyjskimi można się było rozmówić w języku polskim. Nawet sami wymagali, by mówić po polsku.

Miasto przez cały czas inwazyi nieprzyjacielskiej pozostawało pod okropną zmorą **podejrzeń o... szpiegostwo,** o sygnalizowanie przy pomocy telefonów podziemnych, znaków świetlnych i t. p. na rzecz Austryi. Rewizye po mieszkaniach i aresztowania osób cywilnych były na porządku dziennym, zwłaszcza od chwili, gdy zaprowadzono w połowie stycznia w Tarnowie urzędowanie osławionej **„Ochrany"**, która niebawem stała się najdotkliwszą plagą. — Rewizye przeprowadzano kilkakrotnie, nawet po kościołach. Z wybitniejszych osób aresztowała „Ochrana" asesora **Bracha,** dyr. elektrowni miejskiej dra **Studniarskiego,** a nadto wywieziono ks. dr Michała **Reca** z klerykiem i studentem, za nieostrożną korespondencyę. — Ze **służby miejskiej** aresztowano i wywieziono woźnego i strażaka, czuwającego na wieży ratuszowej. Egzekucyi jednak w Tarnowie żadnej nie było. Natomiast **wymierzanie plag** nie należało bynajmniej do rzadkości. Na ostatku, jakby na pożegnanie, za podszeptem „ochrany" przetrzęsiono i zdemolowano biuro burmistrza dra Tertila w ratuszu. — Opowiadają, że burmistrz przez cały czas inwazyi był osaczony siecią szpiegów, a każdy do Tarnowa przybywający żandarm otrzymywał podobno specyalne polecenie co do śledzenia wszelkich kroków burmistrza.

Na zakończenie tej korespondencyi podam jeszcze krótką charakterystykę niektórych oddziałów kozackich, które w pierwszych tygodniach w Tarnowie i okolicy grasowały. — Najwięcej dali się we znaki **Czerkiesi-Piatigorcy,** przeważnie muzułmanie, lub tak zwani **„starowiercy".** Ubrani w wielkie czarne czapy baranie, czarne gunie z czerwonemi narzutkami na plecach, zaopatrzeni w zwykłe karabiny piechoty, kindżały i szaszki, przedstawiali niejednokrotnie bardzo malowniczy, aczkolwiek dla **cywilizowanych** ludzi często wysoce **odrażający** widok. Szli świeżo do boju. Ci synowie Marsa rośli, silni o tryskającem zdrowiu, o twarzach nieraz przystojnych i oryginalnych, lecz przeważnie dzikich, budzili uczucie przestrachu i faktycznie byli postrachem dla miasta i okolicy. Przyszli z własną kozacką artylerya, karabinami maszynowemi i wozami „Czerwonego Krzyża", lecz **bez trenu.** Tego bowiem kozacy prawie nie znają. To też łupić zaczęli zaraz w mieście i okolicy, płacąc oporniejszym nahajem lub szaszką, żądając często „dzieńgów", wódki i wypytując o „dziewki" (dziewczęta). Rozmieściwszy się po opuszczonych domach, sklepach i innych zabudowaniach, zainicyowali dzieło zniszczenia, które zwykle motłoch uliczny kontynuował. Sklepy, a nawet mieszkania na piętrach przemienili na stajnie. N. p. w kamienicy Kupferberga przy ul. Krakowskiej łby końskie kłaniały się z drugiego piętra przez okna. — Pierwsze dwie gospodarki tej kategoryi żołnierzy należą niewątpliwie do najstraszniejszych. Jeden z komendantów kozackich wyraził się, że z własnej sotni musiał 20 ludzi rozstrzelać za rabunek i gwałty. Takie rozstrzeliwania rabusiów były początkowo częste i odnosiły się przeważnie do typu kałmuków i kozaków. — Armia **regularna** t. j. piechota i inne gatunki broni dopiero w półtora tygodnia po inwazyi zwolna pojawiać się zaczęła w Tarnowie. Około 20 listopada przybył do miasta naczelny wódz III armii rosyjskiej generał Radko Dimitrjew i wypowiedział publicznie te pamiętne słowa: „Przyszliśmy tutaj dzięki naszej sile"... Gros armii zwolna, żółwim krokiem zdążało ku Krakowu. Buta wśród korpusu oficerskiego i żołnierzy była bezprzykładna. Oficerowie po kawiarniach i na kwaterach prywatnych przechwalali się głośno, że zdobycie, a choćby tylko cernowanie twierdzy krakowskiej będzie... ostatnim już ciosem, wymierzonym armii austro-węgierskiej i że dzięki temu stanie dla nich otworem droga na Śląsk i Berlin, gdzie obiecywano sobie siarczyście pohulać...

Losy buńczucznej, a tak dla oręża rosyjskiego niefortunnej wyprawy na podbój Krakowa, są dostatecznie już znane. Dnia 14 grudnia Rosyanie na całej linii rozpoczęli z pod Wawelskiego grodu odwrót, o którym jeden z sztabowców rosyjskich wyraził się publicznie w cukierni Delekty: **„To już nie odwrót, lecz paniczna ucieczka".** I powiedział prawdę. — Odtąd przeżywać zaczął Tarnów straszne pod jarzmem obcem chwile... *Tomasz Pluta.*

KRONIKA.

Kraków, 22 maja.

Następny numer „Nowej Reformy" ukaże się dziś o godz. 2.30 po poł. W razie potrzeby wydamy wcześniej nadzwyczajny dodatek.

Podziękowanie komendy twierdzy. Zaraz po wybuchu wojny, ofiarowała dyrekcya Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu biura dyrektorów i sale reprezentacyjne banku, zupełnie bezinteresownie, na urządzenie szpitala wojskiwego. — Z tego powodu — jak się dowiadujemy — otrzymała dyrekcya banku od c. i k. komendy twierdzy następujące pismo:

»Komenda twierdzy składa niniejszem Szanownej Dyrekcyi gorące podziękowanie za wielkoduszne i patryotyczne użyczenie lokalności Banku na cele szpitalne, przez co umożliwionem zostało złagodzenie cierpień wielu naszych dzielnych żołnierzy«.

Ponowny przegląd pospolitaków. Jutro pojawią się w Krakowie afisze z ogłoszeniem terminu ponownego przeglądu pospolitaków, który, jak wiadomo, rozpocznie się w naszem mieście dnia 4 czerwca i trwać ma do dnia 15 czerwca b. r. Przegląd rozpoczną najmłodsze roczniki. Jak się dowiadujemy, w jednym dniu będą stawać dwa roczniki do przeglądu.

Wydawanie legitymacyj na pobyt w twierdzy rozpocznie się, jak to wczoraj donieśliśmy, w sobotę 22 maja w 11 biurach magistrackich. Wydawanie legitymacyj dla grupy I. trwać będzie przez dni 8, dla innych grup przez dni 3. Grupa pierwsza będzie odbierała legitymacye w dniach od 22 do 30 maja, grupa II. w dniach 22, 24 i 25 maja, grupa III. i częściowo IV. w dniach 26, 27 i 28 maja, reszta grupy IV. w dniach 29, 30 i 31 maja.

Dla usunięcia pomylek i zbadania zachodzących wątpliwości otwarte będzie w dniu 22 maja biuro ewidencyjne w pałacu Larysza przy placu WW. Świętych l. 6, I. piętro, w oficynach. Do biura tego zgłaszać się należy o wszelkie wyjaśnienia i sprostowania, tudzież z reklamacyami, ewentualnie o wydanie nowych legitymacyj w miejsce zniszczonych lub wadliwych. W biurze tem będą wydawane również świadectwa szczepienia i legitymacye, niepodjęte w dniach wyznaczonych. Legitymacye, we właściwym terminie niepodjęte, uznane zostaną za przepadłe, a w miejsce ich wydane zostaną legitymacye dla innych, zgłaszających się do pobytu w Krakowie osób.

Odznaki metalowe mają być noszone jawnie dopiero od dnia, który oznaczy Komenda twierdzy. Zwrot zaliczek z Kasy oszczędności uzyskać można tylko za zwrotem legitymacyj i odznaki.

Dziesięciu introligatorów, zamówionych przez gminę m. Krakowa, nalepiać będzie bezpłatnie fotografie na legitymacyach w czasie do dnia 1 czerwca b. r. włącznie. Adresy tych introligatorów znajdują się na afiszach.

Dziekanat wydziału prawa i administracyi uniwersytetu Jagiellońskiego zawiadamia słuchaczy prawa, że reskryptem z dnia 13 b. m. wyjątkowo zezwoliło c. k. ministerstwo wyznań i oświaty na dopuszczenie do egzaminów historyczno-prawniczych tych kandydatów, którzy w terminie lipcowym, ewentualnie październikowym, mają tenże egzamin po raz pierwszy sdawać lub powtarzać — pod tym jednak warunkiem, że udowodnią, iż w ciągu b. letniego półrocza mają wstąpić do służby wojskowej, w ostatnich dniach przed ich wstąpieniem do wojska.

Słuchacze, którzy się znajdują obecnie w 8 policzalnem półroczu, mogą również na kilka dni przed wstąpieniem do służby wojskowej otrzymać absolutoryum i być dopuszczeni do egzaminu sądowego, ewentualnie politycznego, i uzyskać w tymże czasie absolutoryum.

Przypuszczenie do zdania rygorozów może nastąpić dopiero z początkiem półrocza zimowego.

Sprzedaż bezwartościowych artykułów żywności w formie »podarków« dla żołnierzy w polu. Z zakładu dla badania środków spożywczych w Krakowie komunikują: Ministerstwo spraw wewnętrznych wezwało wszystkie organy, powołane do czuwania nad artykułami spożywczemi, aby, celem uchronienia ludności od niepotrzebnych wydatków, a żołnierzy przed złemi środkami spożywczemi, występowały z całym naciskiem przeciw puszczaniu w obrót handlowy bezwartościowych, a nawet mogących zdrowiu zaszkodzić artykułów spożywczych, jednak zachwalanych i sprzedawanych wśród niezwykłej reklamy, jako «podarunki dla naszych ukochanych w polu». Do artykułów tego rodzaju należą n. p. »konserwy herbatnie«, »kawa rumowa«, »poncz rumowy« i t. p., których napar nie przypomina smakiem ani herbaty, ani kawy, ani ponczu, lecz przedstawia obrzydliwy płyn. Jako »płynny prowiant dla naszych ukochanych w polu« bywają zaś ofiarowane na sprzedaż różne gatunki mniej wartościowych spirytualiów, zwykle we flaszeczkach $^1/_8$-litrowych, których rzeczywista wartość jest 8-krotnie mniejsza.

Ze Stowarzyszenia gospodnio-szynkarskiego w Krakowie. C. i k. komenda twierdzy w Krakowie przesłała tutejszemu Stowarzyszeniu pismem z dnia 18 b. m. następujące rozporządzenie:

Zamykanie handli i wyszynk trunków należy od dnia 1 czerwca b. r. uregulować według następujących wskazówek:

1) Wszystkie przemysły handlowe mogą być otwarte w dnie powszednie do godziny 7 po południu, w niedzielę do godziny 11 przed południem. Apteki i droguerye, jako też lokale sprzedaży wody sodowej i mineralnej (na plantach) i t. p., o ile nie podają żadnych trunków, zawierających alkohol, mogą być otwarte do godziny 9 wieczorem. 2) Restauracye, utrzymujące ciepłą kuchnię, kawiarnie, handle delikatesów z restauracyami, t. z. handle śniadankowe i cukiernie, mogą być otwarte codziennie do godziny 9 wieczorem. Wyjątek stanowią te lokale, które już uzyskały pozwolenie, lub go uzyskają, do utrzymywania otworem swych lokali do godziny 11 wieczorem. 3) Napojów, zawierających alkohol, jak wódka, wino i rum, nie wolno wogóle sprzedawać żołnierzom (Mannschaft) włącznie do feldwebla i im równorzędnym. Wolno jednakże od 1 czerwca b. r. żołnierzom podawać piwo. Przemysłowiec gospodnio-szynkarski zostanie pociągnięty do odpowiedzialności w razie, gdyby się żołnierze u niego upijali. 4) Wszystkim innym osobom stanu wojskowego (oficerom i im równorzędnym), jako też osobom stanu cywilnego, można w punkcie 3 wymienione napoje podawać. 5) W razie stwierdzenia, że żołnierze, lub osoby cywilne w jakim lokalu (restauracyi, handlu i t. p.) się upijają, zostanie tenże zamknięty. Ponowne otwarcie bez zezwolenia komendy twierdzy nie może mieć miejsca. 6) Władza polityczna i c. k. dyrekcya policyi zechcą przez swoje organy ściśle dopilnować powyższych zarządzeń i o przekroczeniach donieść komendzie twierdzy w komisaryacie dla spraw cywilnych.

Dopilnowanie porucza się także żandarmeryi twierdzy.

Za c. i k. komendanta twierdzy: *Veltze* major m. p.

»Kółko przyjaciół przyrody« młodzieży w Krakowie odbędzie zebranie dzisiaj o godzinie 3 po południu w szkole imienia cesarzowej Elżbiety, ulica Grodzka 41, I. piętro. Na porządku dziennym sprawy ogrodu, wycieczek i Kółka artystycznego.

Wydział krajowy zjechał do Białej i rozpoczął urzędowanie z dniem 19 b. m. częścią w gmachu Rady powiatowej przy ulicy Kolejowej, częścią w kamienicy przy placu Franciszka L. 1. W gmachu Rady powiatowej urzęduje marszałek krajowy Stanisław Niezabitowski, referent spraw drogowych, członek Wydziału krajowego, Dąmbski, nadto znalazł tam pomieszczenie departament gminny, oddział rachunkowy i manipulacyjny. — W kamienicy przy placu Franciszka L. 1 urzędują: departament sanitarny (referent członek Wydziału krajowego dr Bernadzikowski), departament wojskowo-szupasowy (referent członek Wydziały krajowego Kiwełuk), departament finansowo-przemysłowy (referent członek Wydziału krajowego dr Jahl), który w tych dniach przybywa do Białej celem objęcia urzędowania) i departament rolniczy.

W Wiedniu pozostali prezes Wydziału krajowego dr T. Piłat, dla spraw wychodźctwa (Wallnerstrasse 1) i szef departamentu gminnego, członek Wydziału krajowego, M. Onyszkiewicz.

Kasa Wydziału krajowego w Białej urzęduje w lokalu Banku krajowego przy placu Franciszka.

Wieczór ku uczczeniu Konstytucyi 3 Maja w Limanowej. Piszą nam: Dnia 16 b. m. odbył się w Limanowej uroczysty wieczór ku uczczeniu rocznicy Konstytucyi 3 Maja. Przed wieczorem odbyło się posiedzenie Powiatowego Komitetu Narodowego. Przybyli na to zebranie delegaci N. K. N. poseł Srokowski z Krakowa, oraz pp. Smulikowski i Żuk-Skarszewski. Komitet Powiatowy rozpoczął tem posiedzeniem nową erę swojej działalności, potworzył sekcye i zorganizował dalszą akcyę, przerwaną w zimie wskutek wypadków wojennych.

Wieczór, urządzony staraniem Komisaryatu Legionów (komisarzem jest p. Kazimierz Bzowski), zgromadził bardzo liczną publiczność. Sala okazała się za szczupłą, to też wiele osób musiało odejść od kasy z braku miejsca.

Przemówienie posła Srokowskiego, wygłoszone z ogromnym temperamentem, wywarło na zebranych wielkie wrażenie.

Prócz sił miejscowych, które wypełniły wieczorek na estradzie pod wizerunkiem wodza Legionów Piłsudskiego całym szeregiem udałych produkcyj, deklamował przybyły wraz z delegatami porucznik Legionów, p. Meyer, z dużą siłą i uczuciem.

Przed południem odbyło się w miejscowym kościele parafialnym uroczyste nabożeństwo z okolicznościowem kazaniem, w którem wzięła udział tłumnie miejscowa ludność.

Tragiczny wypadek w Radłowie. Z Radłowa piszą nam: Dnia 19 b. m. zdarzył się u nas tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą dwie ofiary w ludziach. Stolarz radłowski, Jan Jachimek, wyjechał w towarzystwie swojego sąsiada w pole na orkę. Już prawie orkę ukończyli, gdy nagle nastąpiła straszna eksplozya. Pług najechał na przykryty ziemią granat. Wskutek eksplozyi Jachimek poniósł śmierć na miejscu, a jego towarzysz, przeniesiony do sąsiedniej cegielni, umarł wśród strasznych męczarni za kilka godzin.

Przy tej sposobności dodajemy, że położenie ludności w Radłowie i okolicy jest politowania godne. Niema lekarza, ani apteki, niema jeszcze otwartych sklepów, nie można niczego dostać w okolicy, nędza szerzy się z każdym dniem. Zwracamy uwagę miarodajnym czynnikom, by ludności tej, nawiedzonej straszliwą klęską wojny, pospieszono z dostateczną pomocą.

Zabity przez piorun. W Ujsołach przy Rajczy w czasie szalejącej burzy robotnicy, zajęci w lasach arcyksiążęcych, schronili się pod drzewo; nagle uderzył piorun i zabił niejakiego Rudolfa Brożyka; sześciu innych robotników odniosło silne poparzenia. Donosi nam o tem jeden z naszych czytelników w Ujsołach.

Z Kalwaryi Pacławskiej. Jak donoszą pisma lwowskie, słynny klasztor w Kalwaryi Pacławskiej na południe od Przemyśla, między Niżankowicami a Dobromilem, ocalał, cudowny obraz Matki Boskiej nietknięty. Zakonnicy w Kalwaryi Pacławskiej wytrwali na miejscu, mimo, że musieli przechodzić i okres bitwy nad Sanem i okres oblężenia twierdzy.

Król saski w Częstochowie. Piszą nam z Częstochowy: W ubiegły poniedziałek dnia 17 b. m. przybył do Częstochowy król saski Fryderyk August III; dostojny gość zatrzymał się w hotelu angielskim, a rano o godz. 8 w otoczeniu swej świty i komisarza c. i k. zarządcy klasztoru pułkownika Kittlingera udał się samochodem do klasztoru Jasnogórskiego, gdzie Ojcowie Paulini witali dostojnego gościa; następnie zastępca przeora O. Romuald Dziewiadowicz odprawił na intencyę dostojnego gościa mszę św., podczas której król klęczał i modlił się; po mszy św. dostojny gość zwiedzał szczegółowo klasztor i jego pamiątki historyczne, jak skarbiec, cudowną kaplicę, stacyę Męki Pańskiej i bibliotekę, gdzie w pamiątkowej księdze złożył swój podpis; po krótkiem i skromnem śniadaniu w refektarzu klasztornym, król ze świtą pieszo wyruszył z klasztoru na miasto aż do hotelu angielskiego, wzbudzając swą majestatyczną postacią uwagę publiczności.

W czasie obecnej wojny klasztor Jasnogórski zwiedzali: cesarz niemiecki Wilhelm, następca tronu austr. arcyks. Karol Franciszek Józef, oraz wiele osób z rodzin Habsburgów i Hohenzollernów.

Akcya na szkoły polskie. Centralne Tow. rolnicze w Warszawie wydało odezwę do ziemian, aby składało datki na cele szkół polskich. Będzie to zbiorowy dar wsi polskiej na szkołę polską.

W gubernii Łomżyńskiej, wskutek ostatnich walk, wiele wsi zostało zniszczonych; chłopi opuszczają swoje siedziby. Wsie Monrabowo i Parysza spłonęły.

Poseł węgierski Desy jeńcem. »Słowo Polskie« z dnia 1 kwietnia b. r., które dzisiaj dostało się w nasze ręce, zamieszcza następującą wiadomość: W walkach w Karpatach dostał się do niewoli w czasie świąt Wielkanocnych poseł do Sejmu węgierskiego Sołtan Desy, nadporucznik 22 pułku pospolitego ruszenia.

Wiadomość ta budzi tem większe zainteresowanie, że w czasie otwarcia wojennej sesyi Sejmu węgierskiego prezydent Izby poświęcił gorące słowa posłowi Desyemu, którego uważano za poległego na polu walki. Wieść tę oparto na relacyi z pułku, według której pochowano porucznika, którego rysy zgadzały się z wyglądem posła.

Wieści ze Lwowa.

Statystyka wypłaconych zaliczek urzędnikom we Lwowie. »Słowo Polskie« z dnia 1 kwietnia b. r. donosi: W marcu wypłacono tytułem zaliczek na zaległe płace urzędnikom skarbowym wraz z wdowami i sierotami kwotę 93.100 K i 27.106 rubli, urzędnikom wojskowym wraz z osobami przynależnym kwotę 18.800 K i 7.677 rubli, kolejowcom 45.200 rubli, urzędnikom z etatu domen 96.000 K i 2.056 rubli, urzędnikom sądowym 96.000 K i 16.637 rubli, pocztowym 27.900 K i 18.023 rubli, politycznym i duchownym 60.000 K i 20.534 rubli, urzędnikom etatu oświatowego 93.200 K i 9.332 rubli. — Razem wypłacono więc sumę 443.800 K i 153.960 rubli. — Ilość osób, którym zaliczek udzielono, wynosiła 9.519. Na cyfrę tę składa się: z etatu skarbowego 396 urzędników czynnych, 51 czynnych urzędników wojskowych, 148 urzędników czynnych kolejowych, 38 urzędników czynnych konceptowych, 297 urzędników czynnych sądowych, 127 pocztowców, 294 czynnych urzędników politycznych wraz z duchowieństwem i 369 profesorów. Reszta przypada na oficyantów, woźnych, emerytów, wdowy i sieroty.

Choroby zakaźne we Lwowie. Jak donoszą pisma lwowskie, w drugiej połowie marca b. r. zapadło we Lwowie kilkadziesiąt osób na ospę, w tem 9 wypadków miało przebieg ciężki. Pomimo wzrastającej ciągle ospy, nie zarządzono jeszcze we Lwowie publicznych szczepień dla ludności. — Niebezpiecznem ogniskiem chorób zakaźnych są więzienia lwowskie przy ulicy Batorego, areszta policyjne i areszta sądów lwowskich. Więzienie przy ulicy Batorego dostarczyło pawilonowi chorób zakaźnych przeszło 30 wypadków ospy, cholery i tyfusu brzusznego.

Szakale. (Z sali sądowej we Lwowie). Lwowskie pisma z dnia 1 kwietnia b. r. donoszą: W dniu 27 września, w dniu pamiętnej strzelaniny, kiedy to mieszkańców ogarnęła panika, rozmaite indywidua, korzystając z przestrachu i ukrywania się żydów po piwnicach, kradły, co im pod rękę wpadło. Kradzieże były tem bardziej ułatwione, że można było zwalić winę na innych. To też w dzielnicach żydowskich nie było wprost domu, któregoby nie ogołocono z gotówki, kosztowności i bardziej wartościowych przedmiotów. Ofiarą grabieży padły również domy L. 47 i 49 przy ul. Żółkiewskiej, gdzie okradziono kilku lokatorów. Po uspokojeniu się, znaleziono skład rozmaitych skradzionych rzeczy u dozorcy domu Józefa Ziemieńskiego, zamieszkałego ul. Żółkiewska L. 47. Pokazało się, że nieuczciwy dozorca wraz z żoną swoją, korzystając z przerażenia lokatorów i ogólnej paniki, wpadali do mieszkań i kradli, co im w ręce wpadło, wyrządzając przez to szkodę na przeszło 1.000 koron.

Wczoraj oboje małżonkowie stanęli przed trybunałem sądu karnego, oskarżeni o zbrodnię kradzieży. Rozprawę prowadził r. Niewiadomski, oskarżał prokurator dr Pakłikowski, bronił oskarżonych obrońca Szpondrowski. Po przesłuchaniu całego szeregu świadków, kompromitujących dobrane małżeństwo, trybunał skazał Ziemieńskiego i żonę jego na 4 miesiące ciężkiego więzienia. Skazani zastrzegli sobie trzy dni do namysłu.

Zmarli:

Marya z Seeligów Bąkowska, dyrektorka szkoły wydziałowej im. Piramowicza, umarła we Lwowie 31 marca b. r. w 61 roku życia. Pogrzeb odbył się 2 kwietnia na cmentarz Łyczakowski.

Odznaczenia. Najwyższe pochwalne uznanie za waleczność otrzymali: porucznik w rezerwie Władysław Łonicki w 13 pułku piechoty; porucznik w rezerwie Aleksander Sadogórski w 24 pułku piechoty; porucznik w rezerwie Tadeusz Abłamowicz w 2 pułku artyleryi fortecznej; porucznicy pospolitego ruszenia Ferdynand Knobloch w 8 batalionie saperów i Roman Brzozowski w 11 batalionie saperów.

Mianowanie. P. Eugeniusz Wołoszynowski mianowany został nadporucznikiem w 3 pułku dział polnych.

Teatr miejski w Krakowie.

Sobota: „Widzenie Blanca Posneta", kazanie komiczno-dramatyczne w 1 akcie Bernarda Shaw'a i „Zięć pana Poirier", komedya w 3 aktach Augiera i Sandeau.

Niedziela: o godz. 3 po południu: „Wesele", sztuka w 3 aktach St. Wyspiańskiego. — O godz 7 wieczorem: „Widzenie Blanca Posneta" i „Zięć pana Poirier".

Poniedziałek: o godz. 3 po południu „Panna Clo-Clo". — O godz. 7 wieczorem: „Halka", opera Moniuszki. Ceny miejsc popularne.

Na Czerwony Krzyż

złożyli w Administracyi „Nowej Reformy":

Zarząd szkoły w Baczynie 4 K 60 h, zebrane od dziatwy szkolnej; polska szkoła w Hranicach 6 K.

Dzieci szkolne z Dąbrówki (powiat Wadowice) 8 K 62 h.

Nota Austro-Węgier do Włoch.

(Telegram c. k. Biura Korespondencyjnego.)

Wiedeń, 22 maja.

Na zawiadomienie Włoch, iż uważają traktat trójporozumienia za zniesiony, **odpowiedział c. i k. rząd następującą notą, którą wczoraj po południu c. i k. minister spraw zagranicznych br. Burian wręczył włoskiemu ambasadorowi ks. Avarnie:**

Austro-węgierski minister spraw zagranicznych miał zaszczyt w dniu 4 maja otrzymać od ambasadora włoskiego z polecenia rządu włoskiego zawiadomienie w sprawie **zniesienia traktatu trójprzymierzowego.** Z przykrem zdziwieniem c. i k. rząd dowiaduje się o postanowieniu rządu włoskiego, żeby w tak nagły sposób zakończyć traktat, który opierając się na wspólności naszych najważniejszych interesów politycznych, naszym państwom przez tak wiele lat gwarantował bezpieczeństwo i pokój, a **Włochom oddał notoryczne usługi.**

To zdziwienie jest tem bardziej usprawiedliwione, że fakty, przytoczone w pierwszej linii na uzasadnienie tej decyzyi królewskiego rządu włoskiego, **sięgają o przeszło 9 miesięcy wstecz,** i tem bardziej, że rząd królewski od tego czasu kilkakrotnie objawiał swoje życzenie, by utrzymać, a nawet jeszcze wzmocnić węzły sojuszowe między obu naszymi krajami, życzenie, które w Austro-Węgrzech zawsze znajdywało przychylne przyjęcie i serdeczne echo.

Przyczyny, które c. i k. rząd zmusiły wystosować do Serbii w lipcu ultimatum, są zbyt znane, żeby było koniecznem je tu powtarzać. **Celem Austro-Węgier było jedynie chronić monarchię przeciw rewolucyjnym intrygom Serbii i udaremnić dalszą agitacyę, która dążyła wprost do rozkawałkowania Austro-Węgier i pociągnęła za sobą wiele zamachów, a w końcu tragedyę sarajewską. Cel ten nie mógł w żaden sposób dotknąć interesów Włoch,** albowiem c. i k. rząd nigdy nie przypuszczał i uważa to za wykluczone, żeby interesy Włoch w jakikolwiek sposób były wspólne ze zbrodniczemi machinacyami, skierowanemi przeciw bezpieczeństwu i całości terytoryalnej Austro-Węgier, a przez rząd belgradzki niestety były tolerowane, a nawet inspirowane. Rząd włoski zresztą był powiadomiony o tem, że **Austro-Węgry nie mają w Serbii żadnych zamiarów zaborczych, gdyż wyraźnie oświadczono w Rzymie, że Austro-Węgry, w razie zlokalizowania wojny, nie mają zamiaru naruszać terytoryalnej całości albo zwierzchniczych praw Serbii.**

Gdy z powodu interwencyi Rosyi czysto lokalny konflikt między Austro-Węgrami a Serbią nabrał wbrew naszym życzeniom charakteru europejskiego i gdy Austro-Węgry i Niemcy zostały przez kilka wielkich mocarstw zaatakowane, **rząd królewski ogłosił był neutralność Włoch,** nie robiąc jednak najmniejszej aluzyi w tym kierunku, żeby ta, przez Rosyę wywołana a oddawna przygotowywana wojna, mogła odebrać traktatowi trójprzymierza podstawę egzystencyi. Wystarcza przypomnieć oświadczenie, jakie w owym czasie złożył zmarły markiz San Giuliano i telegram, wystosowany przez króla włoskiego w dniu 2 sierpnia 1914 do Jego cesarskiej Mości cesarza i króla, aby stwierdzić, że **włoski rząd królewski w postępowaniu Austro-Węgier nie widział wtedy niczego, coby się sprzeciwiało postanowieniom naszego traktatu sojuszowego.**

Zaatakowane przez mocarstwa trójporozumienia Austro-Węgry i Niemcy musiały bronić swoich terytoryów, ale ta wojna obronna wcale nie miała na celu »urzeczywistnienia programu, sprzecznego z interesami Włoch«. Te żywotne interesy, albo to, co nam o nich mogło być wiadome, wcale nie były zagrożone. Jeżeli zresztą rząd włoski w tym kierunku miał obawy, to mógł je podnosić i z pewnością zarówno w Wiedniu jak w Berlinie byłby się spotkał z jaknajlepszą wolą dla ochrony swoich interesów. Rząd królewski był wtedy zdania, że obaj sojusznicy w danej sytuacyi nie mogą się wobec Włoch powołać na »casus foederis«, ale nie podniósł niczego, coby mogło uzasadnić przypuszczenie, że uważał postępowanie Austro-Węgier za »jaskrawe naruszenie słowa i ducha traktatu sojuszowego«.

Gabinety wiedeński i berliński ubolewały z powodu postanowienia Włoch co do zachowania neutralności, postanowienia, które — naszem zdaniem — wcale **nie godziło się z duchem traktatu;** ale mimo to w lojalny spsób nie zaczepiały zapatrywania rządu włoskiego, **a wymiana zdań, która się w owym czasie odbyła, stwierdziła, że trójprzymierze nadal niezmiennie jest utrzymane. I właśnie z powołaniem się na ten nadal istniejący traktat,** specyalnie na jego artykuł 7-my, **rząd królewski przedłożył nam swoje żądania, które zmierzały do otrzymania pewnych odszkodowań na wypadek, gdyby Austro-Węgry osiągnęły z wojny jakie korzyści terytoryalne albo korzyści innej natury na półwyspie bałkańskim.** C. i k. rząd przyjął to stanowisko i oświadczył gotowość zbadania tej kwestyi a równocześnie wskazał na to, że jak długo nie może nic wiedzieć o ewentualnych zyskach Austro-Węgier, byłoby trudno ustanawiać za nie rekompensatę. Rząd królewski podzielił to zapatrywanie, jak to wynika zarówno z oświadczenia śp. markiza San Giuliano z dnia 25 sierpnia zr., powiadającym: **»Byłoby przedwczesnem teraz mówić o rekompensatach«,** jak i z uwagi ks. Avarny po naszym odwrocie z Serbii: **»Teraz już niema żadnego przedmiotu kompensacyjnego«.**

Mimo to c. i k. rząd był zawsze gotów o tej sprawie rozpocząć konwersacyę. Gdy włoski rząd królewski, **znowu powołując się na życzenie utrzymania i wzmocnienia naszego sojuszu, wystąpił z pewnemi żądaniami co do odstąpienia inetgralnych części składowych monarchii na rzecz Włoch, i wtedy także c. i k. rząd, który przywiązywał jak największą wagę do utrzymania najlepszych stosunków z Włochami, przyjął nawet tę podstawę rokowań, mimo iż podług jego zdania wspomniany artykuł 7-my nigdy nie odnosił się do terytoryów obu sojuszników, a jedynie i wyłącznie do półwyspu bałkańskiego.** W rokowaniach, które się w tej sprawie toczyły, okazywał c. i k. rząd zawsze jak najszczersze życzenie porozumienia się z Włochami, a jeżeli z przyczyn etnicznych, politycznych i wojskowych, które w Rzymie obszernie omawiano, było niemożliwe wszystkie żądania rządu królewskiego przyjąć, to przecież ofiary, jakie c. i k. rząd gotów był ponieść, są tak znaczne, że może je usprawiedliwić tylko życzenie utrzymania sojuszu, który od tak wielu lat istniał ku wspólnej korzyści obu naszych krajów.

Rząd królewski zarzuca, że ofiarowane przez Austro-Węgry ustępstwa mają być urzeczywistnione dopiero w terminie nieoznaczonym, to znaczy dopiero po ukończeniu wojny, i zdaje się wnioskować, że te ustępstwa tracą przez to wartość. C. i k. rząd jednak, podniósłszy materyalną niemożliwość natychmiastowego oddania odstąpionych terytoryów, okazał przecież gotowość dania koniecznych gwarancyj, aby to oddanie przygotować i już teraz zabezpieczyć je na czas niedaleki. Wyraźna dobra wola i zgodliwość, jaką c. i k. rząd okazał w ciągu rokowań, w żaden sposób nie usprawiedliwiają zapatrywania rządu włoskiego, że musi się zrzec wszelkiej nadziei dojścia do porozumienia. — Takie porozumienie można jednak osiągnąć tylko wtedy, jeżeli po obu stronach jest szczere życzenie, by ono doszło do skutku.

C. i k. rząd nie może tedy przyjąć do wiadomości oświadczenia rządu włoskiego, że odzyskuje on napowrót zupełną swobodę działania, że unieważnia traktat sojuszowy z Austro-Węgrami i uważać go będzie teraz za zupełnie nieistniejący. C. i k. rząd czyni tak, ponieważ takie oświadczenie rządu włoskiego stoi w stanowczej sprzeczności z uroczyście zawartem zobowiązaniem, które Włochy przyjęły na siebie w traktacie z dnia 5 grudnia 1912, a które ustanawia, że sojusz nasz ma trwać aż do 8 lipca 1920 i zezwala na wypowiedzenie go tylko na rok przedtem, a nie przewiduje żadnego wypowiedzenia albo unieważnienia przed tym terminem.

Ponieważ włoski rząd królewski zwolnił się z wszelkich swoich zobowiązań w sposób samowolny, przeto c. i k. rząd odpiera od siebie odpowiedzialność za wszystkie następstwa, jakie z takiego postępowania mogą wyniknąć.

Wiedeń, 21 maja 1915.

Tisza o stosunku do Włoch.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Budapeszt, 22 maja.

W Izbie magnatów przed przejściem do porządku dziennego hr. Deseffy interpeluje rząd w sprawie stosunku do Włoch. Mowca nie ma zamiaru czynić rządowi tem zapytaniem kłopotu, prosi tylko prezydenta ministrów o wyjaśnienie, czy uważa za pożądane teraz opinię publiczną poinformować, czy prawdą jest, iż pewne mocarstwo, które dotychczas uważaliśmy za naszego sojusznika, wystąpiło z takiemi żądaniami wobec monarchii, że spełnienie ich uniemożliwiłoby monarchii pozostawanie nadal wielkiem mocarstwem.

Hr. Tisza: Rząd dowiedział się z gazet o zajściach, które się wczoraj rozegrały w Izbie włoskiej, ale **od rządu włoskiego od chwili ponownego powierzenia mu władzy aż do ostatniej godziny nie otrzymaliśmy żadnej wiadomości.** W takich okolicznościach pragnę na razie wstrzymać się od wszelkich enuncyacyj i proszę, aby także Izba stanęła na tem stanowisku (ogólne potakiwania), albowiem sądzę, że **musimy spokojnie czekać na krok, na który rząd włoski zdecyduje się zupełnie spontanicznie i bez wszelkiego wpływu z naszej strony i musimy wedle tego oznaczyć nasze stanowisko i wysnuć nasze konsekwencye.** (Ogólne żywe potakiwania).

Izba przyjęła tę odpowiedź do wiadomości.

Głosy prasy berlińskiej.

Berlin, 22 maja.

Dzienniki omawiają w tonie ostrej krytyki wczorajsze zajścia w Izbie rzymskiej.

»Lokal-Anzeiger« na zarzut, że Austro-Węgry nie powiadomiły wprzód Włoch o ultimatum do Serbii i przez to naruszyły traktat, odpowiada, że Salandra, jak się zdaje, zapomniał o tem, że **kiedy Włochy uderzyły na Turcyę, aby jej wziąć Tripolitanię, nie zawiadomiły o tem poprzednio ani Niemiec ani Austro-Węgier.** Wtedy mówiono nam nawet, że to milczenie było pewnego rodzaju grzecznością dla sojuszników, aby im oszczędzić przykrych decyzyj, ze względu na ich dobre stosunki do Turcyi.

»Tageblatt« pisze: Gdy z końcem lipca katastrofa była już bliską, ambasador francuski stary Jules Cambon, zapytany, dlaczego Francya uważa się za zmuszoną do stawania po stronie Rosyi, odpowiedział: Ponieważ nie jesteśmy Włochami. **Teraz Włochy, widząc Austro-Węgry napadnięte ze wszystkich stron, chcą im zadać cios szyletem z tyłu.** Jest to ulubiona broń na południu, ale my nie jesteśmy Włochami i dlatego Włochy znajdą także Niemcy na swojej drodze.

»Vossische Zeitung« porównuję Salandrę z Macchiavellim i sądzi, że Włochy przekonają się, iż się przeliczyły, nie chcąc przyjąć tego, co mogły osiągnąć bez rozlewu krwi. Co Włochy mogą w wojnie zdobyć lub stracić, to osłonięte jest tajemnicą przyszłości, ale **jedno Włochy niewątpliwie dziś już straciły: honor.**

Berlin, 22 maja.

»Lokal Anzeiger« przedstawia, jak rząd włoski coraz bardziej mobilizował wszystkie umysły we Włoszech przeciw swym sojusznikom a za wojną; pismo oznacza **jako zbrodnię gwałtowne wpędzenie narodu włoskiego w wojnę,** która na zawsze pozostanie wojną zdobywczą.

Artykuł kończy się słowami: Celem samoutrzymania się musimy życzyć sobie i spodziewać się, **że wojna ta stanie się także strasznem nieszczęściem dla narodu włoskiego.**

Traktat trójprzymierza.

»N. Fr. Presse« pisze:

Prezydent ministrów Salandra oświadczył w parlamencie włoskim, że Włochy wypowiedziały przymierze z Austro-Węgrami.

Trójprzymierze odnowiono 5 grudnia 1912 r. Tekstu traktatu nie ogłoszono nigdy od pierwszego zawarcia go dnia 20 maja 1882. Przyjmowano jednak zawsze, że warunki trójprzymierza są spisane w jednym jedynym traktacie, a nie przypuszczano, że istnieje może jeden traktat pomiędzy Włochami a monarchią, drugi zaś traktat pomiędzy Włochami a Niemcami.

Prócz traktatu głównego miały Austro-Węgry i Włochy osobne umowy dodatkowe, z których zwłaszcza podnieść należy umowy, zawarte pomiędzy hrabią Gołuchowskim a Viscontim-Venostą w sprawie bezinteresowności co do Albanii.

Zawsze głoszono, że dla wypowiedzenia traktatu **przewidziano termin jednoroczny.**

Jakkolwiek traktat wypowiedziano tylko Austro-Węgrom, po ostatniej mowie kanclerza Rzeszy niemieckiej nie może ulegać wątpliwości **całkowite rozwiązanie traktatu.** Niemcy i monarchia **stoją razem** i nie będą się potrzebowały obawiać jednego wroga więcej.

Posiedzenie Senatu włoskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Rzym, 22 maja.

Sprawozdanie agencyi Stefaniego.

I wczoraj naokoło senatu ustawiono wojsko. Przystęp był dozwolony tylko senatorom, deputowanym i osobom, posiadającym karty wstępu. Sala i galerye gęsto zapełnione. Sala przedstawia imponujący widok. Prezydent ministrów, Salandra, przedkłada przyjęte już przez parlament przedłożenie ustawy, dające rządowi nadzwyczajne pełnomocnictwa na wypadek wojny, i prosi o przyjęcie nagłości przedłożenia. Zwraca się też do prezydenta z prośbą o ustanowienie komisyi, któraby natychmiast złożyła sprawozdanie. Nagłość manifestacyjnie uchwalono jednomyślnie. Prezydent Manfredi powołuje potem komisyę, która się natychmiast udaje na naradę. Posiedzenie przerwano na jedną godzinę.

Po ponownem otwarciu posiedzenia, oświadcza referent komisyi, burmistrz Rzymu, ks. Colonna: Wybrano mnie sprawozdawcą, aby w senacie odezwało się także echo głosu Rzymu, wielkiej matki i świecznika naszej narodowej epopei, budzicielki wielkości i świętego heroizmu. (Burzliwe, długie oklaski). Rzym jest ośrodkiem całego patryotyzmu włoskiego, z Rzymu rozchodzi się światło, które przez stulecia oświeca świat cały. Ten sam krzyk bólu, który w roku 1859 podniósł się z całych Włoch do wielkiego serca Wiktora Emanuela, podnosi się teraz do serca króla i narodu. Król, parlament i naród zgodnie dając ucho temu wołaniu, teraz z nieśmiertelnego Rzymu powierzają wojsku losy ojczyzny w sprawiedliwej wojnie. (Oklaski, wołania: niech żyje armia, niech żyje marynarka, nich żyją Włochy!).

Mowca mówi dalej: Komisya proponuje jednomyślnie przyjęcie projektu ustawy i wyraża armii i marynarce uczucie zupełnego zaufania w ich święty heroizm, ofiarność i zapał patryotyczny, i wyraża swoje hołdownicze pozdrowienie wzniosłemu monarsze. (Wszyscy senatorowie i ministrowie podnoszą się z siedzeń i wołają: Niech żyje król, niech żyje Sabaudya, niech żyje czcigodny książę sabaudzki!). W silnej nadziei, że sztandar włoski zwycięsko powieje nad naszemi Alpami i naszem morzem, wzywam panów, byście przyjęli przedłożenie i wołam: niech żyją Włochy, niech żyje król!

Nadzwyczajne pełnomocnictwa dla rządu.

Wszyscy senatorzy i ministrowie znowu podnoszą się z siedzeń i wybuchają długimi oklaskami i okrzykami na cześć króla, Włoch i armii. Słychać głosy: Przybić tę mowę na murze! Dwóch senatorów przyłącza się do wywodów poprzedniego mowcy, poczem senator Cancvaro proponuje następujący porządek dzienny: **Po wysłuchaniu oświadczenia rządu, w którem głośno zaznacza się wola narodu, przechodzi senat do głosowania nad ustawą.**

Salandra oświadcza, że ten porządek dzienny przyjmuje z zapałem.

Poczem ów **porządek dzienny wśród owacyi przyjęto w imiennem głosowaniu 281 głosami obecnych senatorów.** Izba uchwaliła potem opublikować mowę ks. Colonny plakatami na murach miasta. **Potem w tajnem głosowaniu przyjęto ustawę 262 głosami przeciw dwom.**

Ogłoszenie wyniku głosowania przyjęto żywymi oklaskami. Prezydent Manfredi przypomina szczęśliwe dzieje Włoch i powiada: Włochy znają hańbę, którą muszą teraz naprawić. Słyszą krzyk krajów włoskich, które mają oswobodzić, i widzą, po której stronie walczy się o cywilizacyę i słuszne prawo. Kończy okrzykiem: niech żyje król! Wszyscy senatorzy i ministrowie wysłuchali tej mowy stojąc i wznosząc ponownie okrzyki na cześć Włoch i armii. Senat odracza się na czas nieograniczony.

Tittoni o zobowiązaniu Włoch.

Wiedeń, 22 maja.

»N. Fr. Presse« podaje za »Berliner Tageblattem« pod datą 20 bm.:

Jak się dowiaduje »Secolo«, miał ambasador Tittoni jednogodzinną konferencyę z francuskim prezydentem ministrów Vivianim, który zapytał, czy decyzya Włoch nie ucierpiała z powodu przesilenia ministeryalnego. Tittoni miał odpowiedzieć:

Włochy posiadają jedno jedyne słowo: **traktat obowiązuje nas do wystąpienia w obrębie umówionego czasu.** Zobowiązania tego **dotrzymamy punktualnie.**

»Secolo« dodaje dla objaśnienia, że Włochy zobowiązały się wystąpić **w ciągu miesiąca** po podpisaniu traktatu. W razie, gdyby Włochy nie wystąpiły, **traktat automatycznie upada,** jakkolwiek żadna klauzula ewentualności takiej nie przewiduje.

Dzienniki donoszą dalej, że Włosi, powracający do Włoch, **przytrzymywani są na granicy niemieckiej i austryackiej.**

Objęcie zastępstwa interesów Włoch w Niemczech.

Berno, 22 maja.

Włochy prosiły Szwajcaryę, **by objęła zastępstwo ich interesów w Niemczech.**

Rada związkowa zgodziła się na to.

Cenzura listów.

Wiedeń, 22 maja.

Do »N. W. Tagblatt« donoszą z Rzymu:

Już od 17 bm. wprowadzono dla wszystkich przesyłek listowych i pocztowych z Włoch na wszystkich włoskich granicznych stacyach oddawczych **cenzurę wojskową.** Poczta włoska od tego dnia wstrzymała ruch **listów zamkniętych** z zagranicy oraz za granicę.

Antiwojenny nastrój we Włoszech.

Berlin, 22 maja.

Biuro Wolffa otrzymuje z Rzymu spóźnione informacye swego korespondenta prywatnego:

Mimo iż prasa interwencyonistyczna ogłasza olbrzymie telegramy o zapale wojennym na prowincyi, wszystkie wiarygodne wiadomości zgodnie donoszą, że w rzeczy samej ani koła przemysłowe ani handlowe w północnych Włoszech ani winiarze na południu **nie życzą sobie wojny.** Także w stolicy usposobienie jest przygnębione. Prasa wojenna wciąż atakuje te osoby z otoczenia króla, które uważa za przeciwników wojny i domaga się ich ustąpienia. Natomiast króla wszędzie, gdzie się pokaże, te same żywioły witają okrzykami: Evviva la guerra, evviva il re! Żywioły te należą przeważnie do kierunku radykalnego i republikańskiego. Jest jednak tajemnicą publiczną, że niedawno prefekci królestwa włoskiego, zapytani o usposobienie swoich departamentów, wszyscy, z wyjątkiem prefektów czterech notorycznie rewolucyjnych prowincyj: Medyolanu, Mantui, Navarry i Ancony oświadczyli, że **ludność życzy sobie pokoju.**

»Zapał wojenny« wśród żołnierzy włoskich.

Zurych, 22 maja.

»N. Züricher Ztg.« zamieszcza artykuł, w którym pewien obserwator opisuje swoje spostrzeżenia na dworcu w Chiasso. **Wśród żołnierzy włoskich było wielu, którzy przeklinali swój los i złorzeczyli wojnie.** Na wszelkie dyplomatyczne sofizmaty i dowody mieli tylko jedno pełne goryczy pytanie: Poco?

Konferencye w Konstantynopolu.

Konstantynopol, 22 maja.

Ambasador włoski Garoni odbył wczoraj konferencyę z wielkim wezyrem i ministrem spraw wewnętrznych.

Wybryk przeciw ambasadorowi włoskiemu w Berlinie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 22 maja.

Biuro Wolffa donosi:

Gdy wczoraj wieczór włoski ambasador opuszczał ambasadę, z małej grupki ciekawskich, przeważnie kobiet i dzieci, stojącej przed ambasadą, wybiegł wyrostek i pobiegłszy za samochodem ambasadora, uderzeniem strącił mu kapelusz z głowy, nie trafiwszy jednak samego ambasadora, ani go nie drasnąwszy.

Pewien pan z publiczności natychmiast pochwycił chłopaka i wymierzył mu porcyę dobrze zasłużonych kijów, poczem oddał go w ręce policyi.

Kanclerz państwa, dowiedziawszy się o tym wypadku, kazał swemu adjutantowi jeszcze tego samego dnia wyrazić ambasadorowi swoje żywe ubolewanie, a sekretarz państwa wyraził mu kondolencyę listownie.

„Times" o klęsce Rosyan w Galicyi.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 22 maja.

Wojskowy współpracownik »Timesów« pisze: **Owoce rosyjskiej kampanii zimowej w Karpatach są po większej części stracone.** Spodziewamy się, że uspokajające zapewnienia Rosyi okażą się prawdziwe, **ale istnieje możliwość, że sytuacya obecna jeszcze się pogorszy,** zanim się zdoła naprawić. Musimy otwarcie wypowiedzieć nasze rozczarowanie. Trudno zrozumieć, iż przeciw ofenzywie, którą można było na miesiąc naprzód przewidzieć, nie poczyniono żadnych odpowiednich zarządzeń. Nie jest także wytłómaczone, dlaczego rosyjska służba informacyjna tak niedopisała. Główną rzeczą jest teraz zachować i złączyć armie rosyjskie i integralność całej linii bojowej.

Przesilenie gabinetowe w Anglii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 22 maja.

Korespondent parlamentarny »Daily News« pisze w sprawie przesilenia gabinetowego:

Zapowiedź, że Asquith i Grey zatrzymają portfele, ogłoszona została dla uspokojenia sprzymierzeńców. Unioniści żądają równej ilości liberałów i unionistów-ministrów, a więc dziesięć miejsc dla opozycyi. Pewnem jest tylko wstąpienie Bonar Lawa, Balfoura i Chamberlaina. Natomiast nie wiadomo, czy Kitchener w gabinecie pozostanie.

»Westminster Gaz.« podnosi, że przesilenie powstało wyłącznie z przyczyn polityki wewnętrznej. Unioniści objęli zobowiązanie kontrolowania na czas wojny całej swej partyi i prasy.

»Daily Chronichle« pisze: Asquith znajduje się w stanie ubolewania godnym. Trudności utworzenia zwykłego gabinetu partyjnego nie są tak wielkie, jak obecna, gdy chodzi o zaspokojenie pretensyj wszystkich stronnictw. Parlament odroczył się aż do 3 czerwca.

Ograniczenie ruchu osobowego na liniach c. k. kolei państwowych.

Wczorajsze dzienniki wiedeńskie donoszą:

W nadchodzące Zielone Święta nastąpić musi z powodu nadmiernego zajęcia środków transportowych, **znaczne zmniejszenie ruchu osobowego** w porównaniu z rokiem poprzednim. — Zwraca się więc uwagę, że w czasie wymienionym przewożenie **podróżnych cywilnych** odbywać się będzie **tylko w miarę środków transportowych,** pozostających do dyspozycyi i że nie można dawać **żadnej rękojmi** bezwarunkowego przewiezienia.

Zwłaszcza zwraca się uwagę, że możliwe jest, iż w najbliższych dniach nastąpić będzie musiało **dalsze ograniczenie ruchu osobowego także tam,** gdzie dotąd odbywał się on normalnie. Bliższe szczegóły co do tych ewentualnych ograniczeń w każdym wypadku będą jeszcze podane do wiadomości. (Dziwna rzecz, że zarząd kolei państwowych informacyj tych naszym dziennikom nie udziela. Przyp. red.)

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 22 maja.

Odznaczenie.

Wiedeń. Cesarz nadał ks. Konstantynowi Witaszkowi z kongregacyi św. Łazarza, zatrudnionemu przy szpitalu rezerwowym nr. 5/1 w Krakowie, złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności, w uznaniu jego znakomitych i pełnych poświęcenia usług przed wrogiem.

Okrucieństwa Rosyan na Bukowinie.

Wiedeń. Z kwatery wojennej prasowej donoszą: W ostatnich walkach na froncie południowo wschodnim Rosyanie dopuścili się aktów szczególnego okrucieństwa. W Szipenicy na Bukowinie kozacy dońscy ustawili ludność żydowską, zebraną w powiecie, przed swój front i pędzili ją przeciw naszym pozycyom.

Pamięci kapitana Weddigena.

Berlin. (Biuro Wolffa). Cesarz Wilhelm wysłał do wdowy po kapitanie poruczniku Weddigenie telegram, w którym zawiadamia ją, że ponieważ krzyż żelazny I. klasy, nadany jej mężowi, zginął razem z nim, cesarz zarządził, żeby tę odznakę wysłano jej ponownie jako pamiątkę po bohaterskim małżonku.

Kłopoty Kitchenera.

Londyn. Dzienniki zamieszczają na całych kolumnach anonse, w których Kitchener żąda nowych żołnierzy. Odezwy w tym duchu figurują też na wszystkich rogach ulic. Urząd wojenny zniżył swoje dotychczasowe warunki co do wieku na lat 40, a co do najmniejszej miary wysokości na 5 stóp i 2 cale.

SKŁADKI:

Dla T. S. L.

złożyło w Administracyi „Nowej Reformy" Grono nauczycielskie w Grojcu 17 K 12 h, jako dochód z obchodu w dniu 3 maja.

Na fundusz dla wdów i sierot po Legionistach złożyli w Administracyi „Nowej Reformy":

R. Kosiba 3 K 30 h imieniem kręgielni w Niepołomicach; za pośrednictwem F. Dotzauera żołnierze 30 p. p. z okazyi zdobycia Tarnowa, a mianowicie: F. Dotzauer 2 K, M. Korzeniowski 2 K, Jan Lacroise 2 K, Jan Stelmach 10 K, H. Weinreb 1 K, T. Szuwaryk 2 K, Stefan Szostkiewicz 1 K (razem 20 K).

Józef Cehak w imieniu p. Franciszka Terleckiego z Sierszy Wodnej 6 K.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Poszukiwanie zaginionych.

Olga Hałasówna, Berno, Falkensteinergasse l. 4, prosi o podanie wiadomości o losie matki, **Maryi Hałasowej i braci,** którzy zostali w Harcie, obok Dynowa. 3697

Poszukiwanie zaginionych.

Arie Ortner mieszka w Saraspatak, Zempl. m., Węgry, szuka p. **Jana Podczaskiego** ze Sieniawy, **Ozyasza Rabba** z Krakowa i **Dra Hermana Flamma** z Rymanowa. 3549

Poszukuję Miktorów Mussakowskich ze Sambora i proszę znajomych o podanie o nich wiadomości. **Antonina Mądra,** Eggenberg bei Graz, Karl Morregasse 35/13. 3693 1 3

Marya Ilkow ze Złoczowa, obecnie Mühlau b. Innsbruck, willa Edelweiss, prosi o wiadomości o braciach **Romanie i Dymitrze** z 80 p. p. dla Mikołki (kanoniera) Ilkowa. 3658 1 2

Tomasz Rydz, obecnie Král Městec, Czechy, Správa všeob. veřejné nemocnice, poszukuje szwagra **Józefa Sakowskiego** z Chodaczkowa Wielkiego, pow. Tarnopol. W tymsamym szpitalu: **Fedor Olejko,** policyant, prosi o wiadomość o żonie **Maryi** z dwojgiem dzieci. 3703

Antoni hr. Potocki z Korzeniowa, obecnie w Gmunden, Feursteinstrasse 8, prosi o podanie adresów i numerów poczt polowych: **Józefa Piecha, Mateusza Bonara i Błażeja Dziukały,** oraz innych ze służby dworskiej lub z wsi Korzeniowa i Woli Bobrowskiej. 3517 5 5

Walerya Koczorowska, obecnie (z córką Olgą) Leitring b. Leibnitz (Steiermark), z listami p. Fr. Trummera, poszukuje synów: **Kazimierza,** geometry, w Bośnii, i **Gotarda,** lekarza weterynaryi, który jako oficer rezerwowy był w Przemyślu. 3584 3 3

Ignacy Oleś, sierżant w szpitalu barakowym w M. Ostrawie, poszukuje żony swej **Teofili** wraz z dziećmi, którzy w ostatnim czasie przebywali w Tarnowie. Ktoby o nich cokolwiek wiedział, zechce mi donieść, oraz zawiadomić żonę moją o mojem miejscu pobytu. 3687 2 3

Abraham Ost, sierżant, prosi o wiadomości o żonie **Icie Ost** z dziećmi z Tarnobrzega, którzy w listopadzie z. r. przebywali w Tarnowie. **Józef Pachla,** sierżant, poszukuje żony **Antoniny** i ojca **Ludwika Pachli** z Jasienicy Zamkowej. Adres obu: Feldpost Nr 351. 2487 3 5

Rodzice Stanisława Ostrowskiego (medyka ze Lwowa), jednor. ochotnika z 7 pułku z Gracu, mieszkają we Lwowie i proszą go o wiadomość pod adresem: Antoni Strokou, oficyał pocztowy w Białej. 3667 3 3

Jan Szymański, Brzesko, sąd powiatowy, poszukuje brata **Józefa Szymańskiego,** b. oficyanta pocztowego z Krakowa, który w drugiej połowie października miał wstąpić do Legionów polskich. 3669 3 3

Józef Skrupski, podurzędnik stanisławowskiej dyrekcyi kolejowej, obecnie Wiedeń, XII., Ignazgasse 20, z listami p. R. Kiznera, prosi o wiadomości o rodzinie, o której od wielu miesięcy nie ma żadnych wiadomości. 3638 3 3

Zofia Kisielówna, naucz. z Mchawy, pow. Lisko, obecnie Bukowina, p. Poronin, poszukuje krewnych. 3623 3 3

Joanna Stojałowska ze Sokala, obecnie w Hodolanach obok Ołomuńca u p. Dobrej l. 122, prosi wszystkich, którzyby posiadali jakąkolwiek wiadomość o jej synu **Bronisławie,** nauczycielu z powiatu liskiego, o łaskawe podanie adresu. 3635 4 4

Proszę o wiadomość o notaryuszu **Ignacym Dębickim** ze Żmigrodu i jego rodzinie. **Mickał Rybaczek,** Wiedeń, XVIII., Höhnegasse 19/14. 3648 4 5

Sołuk Stefan, koszary Franciszka Józefa, Kraków, prosi o adresy kolegów **Ant. Wolfa,** nauczyciela z Dobromila, i **Ign. Madeja,** naucz. z Przemyśla. 3518 3 3

Wojciech Kamianka, absolw. szkoły tkackiej w Krośnie, obecnie przy wojsku, poszukuje rodziny Gęsieckich z Krosna, oraz **Topolskich i Lewandowskich** z Brzeżan. Ktoby wiedział co o nich, raczy łaskawie donieść pod adresem: J. Rozpędzik, Weingyar, Kesmark, Ungarn. 3599 4 4

Osoby przybyłe z Jarosławia lub będące w stosunkach listowych z Jarosławiem, upraszam o wiadomości o **Antonim Kwiczali,** właścicielu drukarni. **Józef Bandura,** Drukarnia Literacka w Krakowie. 3338

Wiktor Barabasz

Skład fortepianów, pianin i harmonium

Kraków, Rynek gł. 39, Linia A-B.

Telefon 2538.

Poleca instrumenta doborowe z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych. Wyłączne zastępstwo **L. Bösendorfera.**

Wielki wybór w instrumentach przegranych. 21 38 0

Okazya. Dom parterowy, murowany, z 400 sążni ogródkiem, oparkaniony, cały dzień słońce, naprzeciw rogatki na Woli Justowskiej, z powodu stosunków familijnych tanio do sprzedania. Cała gotówka niepotrzebna. Wiadomości udziela I. Sichel w Woli Justowskiej. 3663 2 2

Obiady

prywatne. Karmelicka 46, **II** piętro, na prawo. 3604 3 20

Gospodyni

potrzebna na wieś, obznajomiona z hodowlą drobiu, trzody i gotowaniem. Wiadomość: Piotra Michałowskiego 15, II, Kraków, Radziejowski. 3679 2 3

Fabryka opatrunków chirurgicznych

Mag. farmacyi M. L. Dobrowolskiego

w Podgórzu

poleca: watę opatrunkową, watę konfekcyjną, opatrunki chirurgiczne i materye opatrunkowe na opaski, chustki i kompresy, środki dezinfekcyjne.

Apteczki kieszonkowe i domowe, skrzynki i szafki ratunkowe dla ludzi i dla bydła od 30—300 koron. Wyrób torebek sterylizowanych Dra Panla do zasypywania szczepionek. Cenniki i oferty wysyła na żądanie. 3619 3 10

Cukier, Kawa, Herbata, Ryż, Krupy,

Owoce południowe, Korzenie

do nabycia po najtańszych cenach u firmy

Colonialwaren und Landesprodukten-Handelsgesellschaft m. b. H.

3193 8 8

Wien, IX, Elisabethpromenade 23a, Telephon Nr 15052.

Panienka skromna poszukuje posady do dzieci albo jako pokojowa tylko za utrzymanie, chętnie na wyjazd. Zgłoszenia pod **„Sierota"** przyjmuje Admin. „N. Reformy". 3642 4 4

Prawnicy!

Przygotowuję do egzaminu i **rygorozum sądowego,** ręcząc za skutek. Zgłoszenia listowne pod **Dr R.** przyjmuje Administr. „N. Reformy". 3608 3 3

Rządca ekonomiczny, w sile wieku, doświadczony gospodarz w każdej gałęzi w zakres gospodarstwa wchodzącej, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje odpowiedniej posady w kraju lub Królestwie Polskiem, na stół lub ordynaryę. Zgłoszenia listowne pod M. P. przyjmuje Administracya „N. Reformy". 3649 2 3

Cukiernia w Wadowicach

przyjmie zaraz **praktykanta.** 3651 3 3

Pięć pokoi

wszystkie frontowe, z kuchnią, przedpokojem, łazienką, elektryką, zaraz lub od 1 lipca tanio do wynajęcia Siemiradzkiego 15. 3559 3 3

Zmiana lokalu.

Zakład zegarmistrzowsko-jubilerski

Józefa Cyankiewicza

został przeniesiony na

ul. Sławkowską l. 24

Dom XX. Emerytów. 3647 1 3

Uprzęże

powozy i wozy do sprzedania. — Szlak 33, Nr drzwi 3. 3557 4 10

Mandoliny, Skrzypce i Cytry

oraz wszelkie instrumenty muzyczne sprzedaje po cenach bardzo niskich M. Taffeta następca w Krakowie, Szpitalna 8. 3572 2 3

Podczas sianokosów i żniw wobec braku koni

nieocenione usługi oddaje rolnikowi

grabiarka ręczna

na kołach

wymagająca obsługi jednego chłopca, szer. rob. 1·50 m

Wysyłka natychmiastowa ze składów firmy:

„PŁUG"

Dom komisowo-rolniczy Stef. Konopki w Krakowie.

3704 1 5

Polowanie

większe, w pobliżu Krakowa, obfitujące w bażanty, różne ptactwo i zwierzynę, z dobrą komunikacyą kolejową lub automobilową, wydzierżawię zaraz.

Willę

piękny, nie duży domek z większym ogrodem owocowym i kwiatowym lub sam większy ogród w Zabierzowie, Rudawie, Krzeszowicach lub w innej miejscowości blizko Krakowa, kupię zaraz za gotówkę lub wydzierżawię na przystępnych warunkach. Zgłoszenia: **Franciszek Lusina** poste rest. **Ołomuniec, I,** Morawy (gegen Passierschein). 3662 2 5

MASZYNY ŻNIWNE DEERINGA

oryginalne amerykańskie

Części zapasowe do wszystkich systemów

ma na składzie

SYNDYKAT ROLNICZY, KRAKÓW

plac Szczepański 6. 3584 3 0

L. 37 3670 3 3

Wydział Powiatowej Kasy oszczędności w Myślenicach

uchwałą z dnia 12 maja 1915 obniżył stopę procentową od wkładek od dnia 1 lipca

z 5% na 4¾%

Myślenice, dnia 12 maja 1915.

Dyrekcya Powiatowej Kasy oszczędności.

Prezes:

Kazimierz Bzowski.

Proszek przeciw wszom

Pedikrol

zawiera 3% **krezolu, polecanego** także **przez pruskie ministerstwo** spraw wewnętrznych.

Do nabycia w pakietach do wysyłki pocztą polową po 1 K.

Wyrób Pedikrolu, Budapeszt, VI, Aréna-utca 68. 3479 5 10

!! Do nabycia wszedzie !!

Do wynajęcia przy ul. Blich l. 4.

3 pokoje, kuchnia, przedpokój, łazienka, z oświetleniem elektrycznem, na parterze;

3 pokoje, kuchnia, przedpokój, łazienka, z oświetleniem elektr., na II piętrze. 3129 21 0

1 pokój, kuchnia i przedpokój na III piętrze.

Oddzielne pokoje na IV piętrze.

Panna

z ukończoną maturą seminar., poszukuje jakiegokolwiek zajęcia, jako nauczycielka, towarzyszka, pielęgniarka, może zająć się domem; za utrzymanie i skromne wynagrodzenie lub żadne. **Suchodolska** poste rest. **Oświęcim.** 3654 3 5

Droguerya

w miejscu klimatycznem poszukuje zawodowego **droguisty** lub **droguistki** do prowadzenia tejże. Zgłoszenia pod **3698** przyjmuje Administr. „N. Reformy". 3698 1 3

Kupuję i sprzedaję

złoto, srebro, brylanty, płacąc najwyższą cenę. — **J. Cyankiewicz,** ul. Sławkowska 24. 3574 1 10

Prowianty

niżej cen maksymalnych sprzedaje I. Szmalzbach, Librowszczyzna 4. 3399 11 15

Aparat do piwa

na dwie beczki, mało używany, potrzebny. — **Waleryan Nowak, Cukiernia w Bochni.** 3610 3 10

DRUKI

potrzebne do **zgłoszenia roszczeń z tytułu świadczeń wojennych** na podstawie ustawy z dnia 28-go grudnia 1912 wraz z **protokołem świadków,** oraz wszystkie

DRUKI

dla c. k. Starostw, urzędów gminnych, parafialnych, szkół ludowych i różne inne utrzymuje na składzie i dostarcza odwrotną pocztą

Drukarnia W. Poturalskiego

w Podgórzu.

Cennik na żądanie bezpłatnie. 3652 2 3

GIPS

MURARSKI, SZTUKATORSKI, ALABASTROWY, NAWOZOWY

poleca

ARTUR LORIE

SKŁAD MATERYAŁÓW BUDOWLANYCH. UL. STAROWIŚLNA L. 60. — BIURO: UL. RADZIWIŁŁOWSKA L. 29.

3695 1 8

Przed

ZAKAŻENIEM

musimy się tem bardziej strzedz, że teraz rozmaite zakaźne choroby, jak: szkarlatyna, odra, ospa, cholera, tyfus występują ze wzmożoną siłą. Dlatego

używać wszędzie

gdzie takie choroby występują, dobrego środka dezynfekcyjnego, który musi być w potrzebie pod ręką w każdym domu. Najodpowiedniejszym środkiem dezynfekcyjnym teraźniejszości, według doświadczeń instytutów prof. Löfflera, Liebreicha, Proskauera, di Vestea, Vasa, Pfeiffera, Vertuna Pertika i t. d., jest bezsprzecznie

LYSOFORM

który bezwonny, nie trujący i tani jest do nabycia w każdej aptece i drogueryi w oryginalnych flaszkach (z zielonego szkła) za 90 h. Działanie Lysoformu jest szybkie i pewne, dlatego polecają go wszyscy lekarze do dezynfekcyi przy łóżku chorego, do mycia ran, wrzodów, do antyseptycznych przewiązywań i do przestrzykiwania.

MYDŁO LYSOFORMOWE

jest dobrem, łagodnem mydłem toaletowem, zawierającem Lysoform i działającem antyseptycznie. Można go używać na najwrażliwszą skórę, nawet u dzieci i niemowląt. Robi skórę miękką i elastyczną i wytwarza nadzwyczaj aromatyczny zapach. Jedna próba wystarczy i każdy będzie później używał zawsze tego znakomitego mydła, które tylko pozornie jest drogie, w użyciu przecież jest bardzo wydatne, bo starczy na długo.

Kawałek 1 korona 20 h.

LYSOFORM MIĘTOWY

jest wodą do ust silnie-antyseptyczną, która usuwa szybko i pewnie niemiłą woń, zęby wybiela i konserwuje. Można jej też użyć do płukania gardła przy katarze krtani, kaszlu i katarze, według lekarskiego zaordynowania. Kilka kropel starczy na szklankę wody. **Flaszka oryginalna** kosztuje **1 K 60 h** i nabyć można w każdej aptece i drogueryi.

Zajmującą książkę pod tytułem: „Zdrowie i dezynfekcya" wysyła na żądanie zadarmo i opłatnie chemik HUBMANN, referent fabryki wyrobów lysoformowych, Wiedeń, XX., Petraschgasse 4. 42 11 0

Sieczkarń, plewników, oborywaczy, bron, kosiarek, żniwiarek, grabiarek konnych

i wszelkich innych narzędzi rolniczych dostarcza **po bardzo przystępnych cenach**

Związek Ekonom. Kółek rolniczych we Lwowie, obecnie w Bielsku (Bielitz), Zunfthausgasse 1, II piętro. — Oferty na żądanie! 3595 2 2

Pokoje umeblowane

do wynajęcia. Kremerowska 14, parter lewy, od 3 do 6. Wiadomość u stróża. 3665 3 3

Uczeń

ze szkoły wydziałowej lub średniej, potrzebny do cukierni **Waleryana Nowaka w Bochni.** 3611 3 10

DZWONKI

elektryczne **i telefony** naprawia i instaluje z precyzyą i tanio

H. NIEMETZ

optyk i mechanik

Kraków, ulica Karmelicka 15. 451 10 10

Srebro i antyki

kupuje i sprzedaje **S. Katzner,** ul. Bracka 5. 3552 4 10

Mąki kukurudzianej

w ładunkach wagonowych dostarcza franko do każdej stacyi firma **S. Binzer, Karniów,** Jägerndorf, Śląsk austryacki. Kasowość załatwia Wiedeński Bank Związkowy filia Karniów, Jägerndorf. 3446 10 10

Browar Akcyjny w Tenczynku

poszukuje dla swej Reprezentacyi w Krakowie uzdolnionego **handlowca,** obeznanego z buchalteryą, **kompicarystki** z praktyką biurowo-handlową, kaucya stanowczo wymagana.

Podania należy adresować: **Browar Akcyjny w Tenczynku koło Krzeszowic.** Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 3617 3 3

Karlsbad

Parkstrasse

Pension Wanda

(dom British Hotel)

Pensyonat polski Wandy Marchlewskiej-Moser.

Kuchnia dyetetyczna, ceny znacznie zniżone, na żądanie prospekty. 3626 2 12

Po najlepszych cenach

kupuję ubrania używane męskie, damskie i t. p. Korespondentka wystarcza. M. Schwarz, ul. Józefa 1. 3306 8 10

Adam Rodzeń, gimnazyalista, żołnierz, obecnie w szpitalu: Rekonvalescentenabteilung, Tata Tovaros, Węgry, prosi o ofiarowanie mu podręcznika a. [illegible]metyki Dziwińskiego i historyi Zakrzewskiego, tom. II i III. 36552 3

Krawieczyznę i białe szycie

wykonuje starannie i tanio **M. B.,** ul. Konarskiego 13, I p. 2530 22 0

Uczenica

instytutu muzycznego udziela lekcyj na fortepianie po przystępnej cenie. Groble 7, parter, na lewo. **B. M.** 331 32 0

L. KRONENBERGA

sierżanta I. Brygady

Śpiewnik Legionów

30 HAL.

z przes. poczt. 35 hal. Zamówienia. L. Kronenberg, Wiedeń, III., Göschlgasse 8, drzwi Nr 17. Przy zamówieniach ponad 100 egz. dla księgarń, stowarzyszeń i odsprzedawców prywatnych 50% rabatu. Egz. okazowe księgarzom, bezpłatnie. Wysyłka tylko za gotówkę. 2062 5 0

Przewodnik adresowy.

Adresy instytucyj legionowych w Wiedniu.

Naczelny Komitet Narodowy: I. Neuthorgasse 9.

Komisaryat wiedeński N. K. N.: I. Bauernmarkt 3.

Komisaryat wojskowy wiedeński N. K. N. i Komenda placu: IV. Alleegasse 44, od godziny 12 — 1 i od 6 — 7 wieczorem.

Intendantura Legionów: Wayringerstrasse 14, od godziny 10 — 12 i od 3 — 5 po południu, z wyjątkiem świąt i niedziel.

Biuro Samarytanina polskiego: I. Wallnerstrasse 1.

Ekspozytura N. K. N. w Krakowie: Rynek, l. 22, I p.

Adresy władz galicyjskich.

Wydział krajowy: Wiedeń I., Dominikanerbastei 19.

Namiestnictwo, Rada szkolna krajowa, Galicyjska krajowa dyrekcya skarbu — Biała.

Sąd krajowy wyższy (krakowski) — Ołomuniec.

C. k. starostwo górnicze dla Galicyi (z Krakowa) i c. k. urzędy górnicze okręgowe: krakowski, jasielski, drohobycki i stanisławowski: Morawska Ostrawa, ul Elżbiety 6.

Dyrekcya kolei państwowych (krakowska) — w Żywcu, lwowska — w Bernie, stanisławowska — w Hranicach.

Dyrekcya poczt i telegrafów — Biała.

Sąd krajowy wyższy (lwowski) — Ołomuniec.

Instytucye galicyjskie w Wiedniu.

Rektorat uniwersytetu lwowskiego: IX. Bolzmanngasse 5, od godziny pół do 9 do pół do 10 rano.

Prorektor politechniki lwowskiej: IV. Karlsplatz 13, drzwi 72.

Izba rękodzielnicza: XIV. Holochergasse 32, I piętro (prezes Makowicz).

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych ze Lwowa: I. Schellinggasse 1, I piętro.

Izby handlowo-przemysłowe ze Lwowa i Krakowa: I. Stubenring 8.

Bank krajowy galicyjski: I. Dominikanerbastei 19.

Kasa oszczędności m. Krakowa: I. Wollzeile 1.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu w Krakowie: I, Am Hof 7.

Bank hipoteczny galicyjski: I. Schottengasse 6.

Bank ludowy galicyjski dla handlu i rolnictwa: I. Hohenstaufengasse 1.

Bank przemysłowy galicyjski: I. Renngasse 2.

Filie galicyjskie »Wiener Bankverein«: I. Schottengasse 6.

Krakowska filia »Ustředni banka českých spořitelen«: I. Schottenring 1.

Centralny związek galicyjskiego przemysłu fabrycznego: III. Lothringerstrasse 12.

Krajowa centralna kasa dla spółek rolniczych: I. Dominikanerbastei 19.

Galicyjska Kasa oszczędności: I. Stubenring 8 — 10.

Kasa oszczędności m. Lwowa: VIII. Josefstädterstrasse 9, drzwi 8.

Pocztowa Kasa oszczędności: I. Biberstrasse 13.

Lwowski zakład ubezpieczenia robotników od wypadków: XX. Webergasse 4, drzwi 100.

Instytucye dla wychodźców w Wiedniu.

Schronisko wychodźcze: I. Wallnerstrasse 1 (róg Kohlmarkt) obejmuje: a) ochronkę. b) kursy naukowe, to jest sześć klas ludowych. — (Wpisy od 10 — 12 i od 3 — 6. Opłata od dziecka ze śniadaniem, objadem i podwieczorkiem 12 kor. 50 hal.) c) jadalnia, a to od 12 — 1 i pół po 80 hal., d) herbaciarnia i kawiarnia od 8 — 10 i od 3 — 6 (herbata z mlekiem i bułka 10 hal., kawa z mlekiem i bułka 14 hal.).

Szkoła ludowa w lokalu Tow. »Biblioteki polskiej: IV. Mayerhofgasse 11.

Tanie obiady komitetu pań polskich: I. Tiefer Graben 11, od 11 i pół — 1 i pół po 54 hal.

Tania kuchnia Kongregacyi pań polskich: Langegasse 50, od 12—3 po południu.

Gospoda Legionistów: IV. Luisegasse 22, I piętro, cały dzień otwarta.

Ambulatoryum lekarskie (bezpłatne): IX. Berggasse 17, od 9 — 1 i 2 — 6 po południu.

Stały komitet informacyjny dla nauczycielstwa: IV. Mayerhofgasse 11 (od 12 — 1 przed południem).

Centralny komitet akademicki: IX. Tuerkenstrasse 17 (w lokalu stowarzysz. »Ognisko«).

Komitet centralny wydziału Tow. rolniczych: VI. Mariahilferstrasse 1 c., II piętro, drzwi 7, od 9 — 1 i od 1 — 6 po połud.

Rządowy komitet zapomogowy dla przybyszów z Galicyi i Bukowiny:

I. Sekcya urzędnicza: przewodniczący komisarz dr Żeleński, I. Schauflergasse 2, III p.

II. Sekcya oświatowa: przewodniczący sekr. min. dr Lewicki, VIII. Alserstrasse 21, mezzan.

III. Sekcya inżynierska: przewodniczący sekretarz min. dr Bernaczek, VII. Mariahilferstrasse 92.

IV. Sekcya osób dyplomowanych: przewod. wicesekretarz dr Zalewski, IX. Waehringerstrasse 15.

V. Sekcya ziemiańska: przewod. radca skarbu Fałat, I. Schauflergasse 6, mezz.

VI. Konsorcyum bankowe: przewod. dyrektor Gustaw Weintraub, I. Am Hof 6.

VII. Sekcya dla żon rezerwistów i legionistów polskich: przewod. sekr. min. dr Solański i praktykant konc. dr Cassda, I. Schwarzenbergplatz 4.

Stowarzyszenia polskie w Wiedniu.

Związek katolicki polskiej emigracyi, VIII., Florianigasse 58, drzwi 12.

Towarzystwo Biblioteki polskiej: IV. Mayerhofgasse 11.

Polskie akademickie stowarzyszenie »Ognisko« w Wiedniu: IX. Tuerkenstrasse 17.

Kółko rolniczo-leśne »Ogniska«: XVIII. Klostergasse 20.

Polskie stowarzyszenie »Strzecha«: I. Boersegasse 11 (gmach giełdy) na I piętrze w pierwszą i trzecią sobotę każdego miesiąca zebrania towarzyskie członków i gości).

Dom Polski: III. Boerhavegasse 25.

Polskie stowarzyszenie chrześcijańskich robotników i robotnic »Ojczyzna«: III. Untere Viaductgasse 33.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie ul. Jagiellońska 10 Rządca drukarni L. K. Górski.